PONIEDZIAŁEK |20|02|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁ. AD 2 789 NR 35 (20988)

PRACA KARIERA BIZNES

RODZICE WALCZĄ O PRZETRWANIE PRZEDSZKOLA

Do Przedszkola nr 8 przy ul. Bema w Elblągu uczęszcza obecnie 47 dzieci. W ubiegłym roku wstrzymano rekrutację. Decyzję tłumaczono fatalnym stanem technicznym budynku. O przetrwanie placówki walczą rodzice 27 dzieci, które zostaną w przedszkolu po tym, jak pozostała dwudziestka rozpocznie w przyszłym roku naukę w szkołach. \3

fot. EG

SPORT CODZIENNIE

CO UKRYWA STOMIL? \16

JAK SIĘ MALUJE HERBATĄ? \11

CIESZĘ SIĘ, ŻE OTWORZYŁAM TEN SKLEP \13

ZOFIA PILECKA ODSŁONI MURAL POŚWIĘCONY OJCU \3

TO BYŁA REKORDOWA WENTA \5

WYNIEŚLI CIAŁO ZNAJOMEJ W ZROLOWANEJ WYKŁADZINIE \7

RÓB TO, CO KOCHASZ, A ZNAJDZIESZ CZAS NA WSZYSTKO \12

CAŁY ŚWIAT INTERESUJE SIĘ WIZYTĄ PREZYDENTA USA \2

ISSN 0137-9127

08

9 770137 912118

eprasa.pl 326b12e887

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

CAŁY ŚWIAT INTERESUJE SIĘ WIZYTĄ PREZYDENTA USA

Światowe media rozpisują się o wtorkowej wizycie w Warszawie. — Prezydent USA Joe Biden odwiedzi Polskę, kluczowego sojusznika Stanów Zjednoczonych w ramach NATO – kraju, w którym stacjonują tysiące amerykańskich żołnierzy, i który stanowi centrum transferów broni z Zachodu na Ukrainę — informuje amerykańska stacja CNN.

Światowe i amerykańskie media podkreślają, że to już druga wizyta prezydenta Bidena w Polsce od marca ubiegłego roku, gdy na Zamku Królewskim w Warszawie wygłosił mowę, w której otwarcie sprzeciwił się rosyjskiej agresji. — W Polsce zamieszkało około 1,5 miliona uchodźców z Ukrainy — przypomina agencja Bloomberg, która nazywa Polskę głośnym zwolennikiem skoordynowanej odpowiedzi NATO na inwazję Rosji na Ukrainę.

fot. PAP/Kalbar

Wczoraj na Okęciu wylądował amerykański samolot transportowy Boeing C-17, którym dostarczono część sprzętu niezbędnego do obsługi wizyty prezydenta Joe Bidena

O wizycie amerykańskiego przywódcy piszą też takie amerykańskie media jak dzienniki „Washington Post" i „New York Times" czy serwisy informacyjne CNBS, VOA, The Hill, Axios, a także media europejskie.

Poprzez swoją drugą wizytę w Polsce w przeciągu jednego roku prezydent USA podkreśla „znaczenie polityki bezpieczeństwa (tego) kraju i wysyła jasne sygnały Ukrainie i Rosji" — ocenia portal Deutsche Welle. Serwis opisuje również w swoim artykule silne historyczne więzi łączące USA i Polskę i stwierdza, że od momentu rosyjskiej inwazji na Ukrainę relacje między Waszyngtonem a Warszawą osiągnęły „punkt szczytowy". Wizytę prezydenta Bidena w Polsce zapowiedział także dziennik „Berliner Zeitung" i tygodnik „Stern" oraz media francuskie.

O znaczeniu wizyty prezydenta USA piszą amerykańskie ośrodki analityczne Atlantic Council i Heritage Foundation.

— Wizyta prezydenta Bidena w Polsce odbywa się w krytycznym momencie rosyjskiej wojny z Ukrainą i tuż po kolejnych chińskich prowokacjach przeciwko Stanom Zjednoczonym. W związku z tym zarówno przyjaciele, jak i wrogowie będą uważnie ją obserwować. Prezydent powinien nadal angażować się w bezpieczeństwo transatlantyckie i zacieśniać ważne więzi z Europą Wschodnią, dynamicznym regionem, który wyłania się jako wzmocniona siła w Europie — uważa Daniel Kochis z Heritage Foundation.

— Polacy mają rację. To, co obserwujemy na Ukrainie – zniszczone miasta, zmasakrowani cywile, porwane dzieci, szabrownictwo i grabież, próby zlikwidowania ukraińskiej kultury – rozprzestrzenią się, jeśli Putin nie zostanie pokonany na Ukrainie — pisze Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce, w artykule dla Atlantic Council.

Zadaniem Bidena w Warszawie „jest czerpanie inspiracji z polskiego zaangażowania i łączenie go z własnym osądem, aby przekonać Wolny Świat do pomocy Ukrainie w zwycięstwie – odepchnięciu sił rosyjskich, aby – czy to przez nadchodzącą klęskę militarną, czy później przez dyplomację – imperialna wojna Putina zakończyła się niepowodzeniem. Biden powinien jasno dać do zrozumienia, że dopóki Putin jest u władzy, nie ma powrotu do przedwojennych stosunków, żadnej mowy o resecie" — podkreśla Fried.

Prezydent Joe Biden przybędzie do Warszawy we wtorek rano. Spotka się z prezydentem RP Andrzejem Dudą i wygłosi o 17:30 przemówienie w warszawskich Arkadach Kubickiego. Wczoraj wszystkich chętnych do jego wysłuchania zapraszał ambasador USA w Polsce. Przemówienie jest bowiem otwarte dla publiczności. Chętni muszą wcześniej zarejestrować się za pomocą formularza dostępnego na stronie internetowej ambasady. W środę Joe Biden spotka się z przywódcami Bukareszteńskiej Dziewiątki, czyli państw wschodniej flanki NATO.

(PAP) KJM/ ADJ/

KOMUNISTYCZNY POMNIK TO SYMBOL POLSKIEGO MIASTA?

Pomnik Czynu Rewolucyjnego już dawno powinien zostać zdemontowany, co zakończyłoby wszelkie spory — zauważył marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl (PiS). — To jest symbol Rzeszowa — odpowiada prezydent miasta Konrad Fijołek. Popiera go rzeszowska Platforma Obywatelska.

fot: Kroton/https://pl.wikipedia.org/wiki/Pomnik/_Czynu/_Rewolucyjnego/_w/_Rzeszowie

Betonowy, 38-metrowy pomnik, stoi w centrum miasta, przy największym rzeszowskim skrzyżowaniu. Właścicielem jest zakon oo. bernardynów. Zakonników nie stać na remont, dlatego miasto chce przejąć, odnowić i pozostawić na swoim miejscu słynny monument.

— To jest symbol Rzeszowa. Jeden z najbardziej charakterystycznych elementów w przestrzeni miasta — stwierdził w rozmowie z PAP wywodzący się z lewicy prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek.

Z postawionego w 1974 r. „symbolu miasta" odpadły betonowe płyty. Mocowania płaskorzeźb zżera rdza, a spod figur robotnika, chłopa i żołnierza wydostają się ptasie odchody. Z tego powodu bernardyni ogrodzili pomnik metalowym płotem.

Na temat przejęcia pomnika prezydent Rzeszowa rozmawiał z prowincjałem zakonu o. Teofilem Czarniakiem. Podczas spotkania ustalono, że zostanie powołana specjalna komisja, w której zasiądą przedstawiciele zakonu, urzędu miasta, urzędu marszałkowskiego, Instytutu Pamięci Narodowej oraz organizacji pozarządowych.

— Ufamy, że efektem prac tej komisji będzie rzetelna ocena sytuacji i wypracowanie konsensusu, który pozwoli podjąć odpowiednią decyzję w sprawie pomnika — czytamy w oświadczeniu, który wydali zakonnicy. Do tego czasu bernardyni nie będą komentować i przedstawiać swojego stanowiska w tej sprawie. Komisja jeszcze nie powstała, ma być powołana do końca pierwszego kwartału br.

Tymczasem Bogdan Romaniuk, radny Prawa i Sprawiedliwości w sejmiku podkarpackim, uważa, że to samorząd wojewódzki powinien przejąć pomnik, a następnie go wyburzyć. Pod takim rozwiązaniem podpisało się ośmiu radnych PiS. — Pomnik powinien zostać rozebrany ze względów historycznych. Upamiętnia niechlubne czasy, kiedy mordowani byli tacy ludzie, jak chociażby Ciepliński — mówił Bogdan Romaniuk (wspomniał o ppłk. Łukaszu Cieplińskim ps. Pług, patronie 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej).

Na wniosek radnych PiS zareagował marszałek województwa Władysław Ortyl. — Przejęcie terenu i realizacja demontażu pomnika leżą poza naszymi kompetencjami — oświadczył. Zaznaczył, że zarząd województwa popiera usunięcie pomnika z przestrzeni publicznej i deklaruje konkretne wsparcie dla tego przedsięwzięcia. — Pomnik Czynu Rewolucyjnego już dawno powinien zostać zdemontowany, co zakończyłoby wszelkie dyskusje i spory w tej kwestii — podkreślił w oświadczeniu marszałek.

Do dyskusji włączyła się miejscowa Platforma Obywatelska, która nie zgadza się na wyburzenie pomnika. — Zdecydowanie przeciwstawiamy się kolejnym pomysłom usunięcia pomnika Czynu Rewolucyjnego w Rzeszowie. Nie zgadzamy się z argumentacją IPN-u oraz polityków PiS-u twierdzących, że pomnik propaguje komunizm — napisał w swoim oświadczeniu Marcin Deręgowski. Zdaniem szefa rzeszowskiej PO ten PRL-owski monument „stał się najbardziej rozpoznawalną budowlą Rzeszowa".

Pomnik nie jest wpisany do rejestru zabytków. Jego budowę zlecił I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Władysław Kruczek. Prace rozpoczęły się w 1967 r. i trwały do 1974 r. Jedna z rzeźb przedstawia Nike, boginię zwycięstwa, a druga – robotnika, chłopa i żołnierza. Autorem pomnika jest pochodzący z Rzeszowszczyzny nieżyjący już prof. Marian Konieczny. **(PAP)**

AGNIESZKA LIPSKA

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Michał Podolak
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 326b12e887

RODZICE WALCZĄ O PRZETRWANIE PRZEDSZKOLA

Do Przedszkola nr 8 przy ul. Bema w Elblągu uczęszcza obecnie 47 dzieci. W ubiegłym roku wstrzymano rekrutację. Decyzję tłumaczono fatalnym stanem technicznym budynku. O przetrwanie placówki walczą rodzice 27 dzieci, które zostaną w przedszkolu po tym, jak pozostała dwudziestka rozpocznie w przyszłym roku naukę w szkołach.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

fot. EG

Nasze dzieci kochają ten budynek, te panie i plac zabaw. Czują się tu jak w domu — mówiła jedna z mam

We wtorek 14 lutego w zabytkowym budynku Przedszkola nr 8 przy ul. Bema w Elblągu odbyło się spotkanie władz miasta z rodzicami dzieci uczęszczających do tej placówki. Tematem zebrania miała być przyszłość Przedszkola nr 8. Podczas spotkania nie mówiono oficjalnie o likwidacji, ale wiceprezydent Janusz Nowak kilkukrotnie wspomniał, że już od jakiegoś czasu trwa wygaszanie placówki i podkreślał, że wygaszanie wiąże się przecież z... likwidacją.

— Dotarła już do państwa wiadomość, że będziemy chcieli wygaszać to przedszkole. Potrzebne są naprawdę duże nakłady finansowe, aby sprawić, że dzieci, które tu przebywają, będą bezpieczne. W tej chwili nikt już nie weźmie odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa dzieci. Jeśli będziemy wygaszać to przedszkole, to gwarantujemy wszystkim dzieciom miejsca w innych przedszkolach razem z ich wychowawcami — powiedział podczas spotkania z rodzicami dzieci z Przedszkola nr 8 Janusz Nowak.

NASZE DZIECI KOCHAJĄ TO MIEJSCE

Nasze dzieci kochają ten budynek i swoje panie, i ten plac zabaw. One kochają to miejsce. Czują się tu jak w domu. Wiemy, że budynek jest stary i się sypie. Prosimy tylko o to, aby nasze dzieci dokończyły tu swoją edukację — mówiła jedna z mam. A kolejny rodzic wtórował: — Nie byłoby bardziej zdrowo, żeby te dzieci doprowadzić do końca? Tu zaczęły, tu niech skończą! To chyba bardziej logiczne. Ja wiem, że to dla was tylko papiery, które trzeba podpisać. Chyba nie na tym rzecz polega. Skoro wiedzieliście, że nie ma pieniędzy na remont, to może trzeba było wdrożyć to trochę szybciej, aby nasze dzieci mogły skończyć to przedszkole. — Inaczej byśmy podeszli do wyboru przedszkola, mając tę wiedzę kilka lat temu. To nie jest tak, że tu się nagle podłoga urwała. Kto wziął odpowiedzialność za nasze dzieci po 2015 roku, wiedząc, jakie są zalecenia, które nie zostały wykonane? Rodzice chcą dialogu, a nie mydlenia oczu, że nagle przedszkole jest niebezpieczne. Ta rozmowa powinna przebiegać inaczej, rodzice są rozżaleni, bo brakuje konkretów i stawia się ich przed faktem dokonanym — argumentowali rodzice.

PROPOZYCJE DLA RODZICÓW?

Jest możliwość utworzenia nowego oddziału w przedszkolu przy Mleczarskiego — mogłaby przejść tam całą grupą. Biorąc pod uwagę miejsca zamieszkania, proponujemy utworzenie nowego oddziału przedszkola w SP 23 przy ul. Słonecznej. Jest też możliwość, aby część dzieci została przeniesiona do Przedszkola nr 3 lub 26 — oba znajdują się przy ulicy Bema — poinformowała Małgorzata Sowicka, dyrektorka departamentu edukacji.

Jednak miasto nie gwarantuje tam miejsc dla wszystkich 27 dzieci, a proponuje jedynie kilka miejsc, nie wiedząc jeszcze dokładnie ile. Rodzice zaproponowali, aby wstrzymać tegoroczną rekrutację do Przedszkola nr 3 przy ul. Bema i tam zagwarantować miejsca dla całej przenoszonej grupy. Departament edukacji nie brał pod uwagę tego rozwiązania, choć z punktu widzenia rodziców wydaje się ono najbardziej logiczne.

JANUSZ NOWAK: BIJEMY SIĘ W PIERSI

Przedszkole już od 2015 roku nie spełnia wymagań w zakresie ochrony przeciwpożarowej.

— Mówimy o bezpieczeństwie dzieci, a robimy im krzywdę. Dlaczego nasze dzieci nie mają możliwości ukończenia przedszkola właśnie tu, skoro sytuacja znana była od 2015 roku? Wtedy należałoby podjąć kroki. Co miasto robiło przez tyle lat z tym przedszkolem. Przedszkole od początku nie spełniało wymogów, a funkcjonuje już ponad 60 lat. Największa zmiana w zakresie przepisów przeciwpożarowych weszła w życie w 2015 roku. Dlaczego po tym czasie wciąż prowadzone były rekrutacje? Co się stało, że to przedszkole chce się nagle zamknąć? — dopytywali rodzice.

— Mieliśmy zgodę, że obiekt może jeszcze funkcjonować, ale z zastrzeżeniem, że tylko do pewnego momentu. W tym czasie mieliśmy doprowadzić obiekt do stanu, który będzie spełniał normy. To nie jest pierwszy przypadek (w Elblągu — przyp. red.), że placówka jest wygaszana, a w konsekwencji zamykana. Czy nie można było zrobić tego wcześniej? Można było. Przedszkole wygaszamy już od jakiegoś czasu. Bijemy się w piersi. Za siebie i poprzedników — tych remontów było za mało — mówił Janusz Nowak.

CO Z BUDYNKIEM?

Od września dzieci nie wrócą do przedszkola. Budynek zostanie i co? — zastanawiali się rodzice.

Rodzice sugerują, że atrakcyjna działka po byłym przedszkolu i straży pożarnej zostanie w przyszłości sprzedana, a już niedługo przy ul. Bema powstanie nowe osiedle mieszkaniowe. Ktoś nawet podał już kwotę, za którą działka ma zostać sprzedana.

— Jeszcze raz przeprowadzimy analizę, ale już dzisiaj z 99-procentową pewnością wiemy, że decyzji o remoncie nie będziemy podejmować. Budynek zostanie przekazany do departamentu, który zajmuje się nieruchomościami. Jeśli w budynku nie będzie można realizować funkcji społecznej, z pewnością zostanie sprzedany — oświadczył Nowak.

— Czy wcześniej była prowadzona analiza kosztów? Dlaczego została zrobiona dopiero teraz? Chcecie to zamknąć, a później sprzedać. Proste — krzyknął jeden z rodziców.

ZBIÓRKA PIENIĘDZY NA REMONT

A co, jak znajdziemy sponsora na remont i zbierzemy całą kwotę? — zapytał na koniec jeden z rodziców.

— Jeżeli znajdzie się sponsor, to przedszkole zostanie tu, tak jak jest, a ja podam się do dymisji — odpowiedział wiceprezydent Elbląga, wyraźnie zaskoczony tym pytaniem.

— On już biedny nie wiedział, co ma mówić. Ta wypowiedź z dymisją chyba była nieprzemyślana. Rodzice zaczęli bić brawo, dlatego zakończyli już to spotkanie — skomentowała jedna z mam.

W środę 22 lutego kolejne spotkanie rodziców z władzami miasta. Rodzice zapowiedzieli, że nie poddadzą się bez walki. W czwartek 16 lutego uruchomili internetową zbiórkę na remont przedszkola.

ZMIANA LOKALIZACJI ZAMIAST LIKWIDACJI?

Z uzyskanych przez nas informacji, które otrzymaliśmy dzień po spotkaniu z rodzicami, wynika jednak, że miasto — przynajmniej na razie — nie przygotowuje się do likwidacji przedszkola, która wymaga odpowiedniej procedury, zachowania ustawowych terminów, zasięgnięcia opinii kuratora i podjęcia stosownej uchwały. Wstępnie przyjęto, że ma się zmienić lokalizacja przedszkola, które wciąż pozostanie w strukturze placówek oświatowych miasta.

— Formalnie to nie jest likwidacja. Tego nie planujemy — chcemy utrzymać Przedszkole nr 8. Ono zmieni siedzibę i formę funkcjonowania. Natomiast likwidować tego przedszkola nie będziemy. Zostanie w strukturze. Co innego lokalizacja, co innego budynek. Na pewno nie ma nowego naboru, co powoduje brak dzieci z nowych roczników. Nie ma planów dotyczących uchwały o likwidacji, bo chcemy to przedszkole utrzymać. Wciąż szukany jest na nie pomysł. A w tym czasie proponowane są rodzicom inne rozwiązania. Wciąż trwają rozmowy i nie ma jeszcze konkretnych decyzji. Do końca sierpnia dzieci w tym budynku pozostaną. Teraz jest czas, w którym wciąż szukamy rozwiązań — przekazał dzień po spotkaniu z rodzicami Łukasz Mierzejewski z biura prasowego Urzędu Miejskiego w Elblągu.

eprasa.pl 326b12e887

CO BĘDZIE W COCTAIL BARZE?

Tu cały Olsztyn przychodził na ponczówki. To tu stało się w kolejce po koktajle. Tu, przy ul. 11 listopada, mieścił się kultowy Coctail Bar. Teraz też będzie bar, ale czy mleczny?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Lokale na olsztyńskiej starówce zamykają się jeden po drugim. Nie ma miesiąca, żeby nie zamykały się kolejne miejsca. Powodem takich decyzji jest inflacja — coraz wyższy czynsz, rachunki za gaz i prąd. W dodatku zima to trudny czas dla miejscowych przedsiębiorców. W Olsztynie jest mało turystów, a „lokalsi", choć przychodzą, nie są w stanie uratować danego miejsca.

Ale, jak to się mówią, w przyrodzie nic nie ginie. I tak jak jedne lokale się zamykają, tak drugie zaczynają swoją przygodę w Olsztynie. Są to najczęściej lokale, gdzie można zjeść coś niedrogo i szybko.

fot. Zbigniew Woźniak

Tak będzie wyglądał nowy lokal

Na przykład sushi, które w Olsztynie ostatnio święci triumfy. Na starówce też niedawno otworzyła się naleśnikarnia, a na Pieniężnego street food z azjatyckimi czeburkami. Teraz czas na nowy lokal położony tuż przy Wysokiej Bramie. Chodzi o miejsce po kultowym Coctail Barze. Trwają w nim prace remontowe. Zaklejono okna folią, więc trudno jest zajrzeć do środka. To, co tam się znajdzie, zdradzają ogłoszenia naklejone na szybach: „Praca! Poszukujemy osób do pracy na stanowisko: obsługa bufetu, kucharz/kucharka, pomoc kuchenna". Ogłoszenie opatrzone jest logiem jednej z lokalnych grup gastronomicznych spod Ostródy, która prowadzi m.in. bar mleczny w Ostródzie. Jak się dowiedzieliśmy, w Olsztynie również pojawi się bar mleczny.

NIE ZJEMY JUŻ PONCZÓWKI?

Coctail Bar od lat wzbudzał emocje. Cukiernia 14 lat temu mogła zniknąć z mapy miasta. Powodem zamknięcia był zbyt wysoki czynsz, który miał wzrosnąć o 130 proc. To było za dużo dla ówczesnego właściciela. Gdy informacja o zamknięciu lokalu została wywieszona na drzwiach, olsztynianie byli w szoku. Dlatego o zamknięciu cukierni zaczęło być głośno. Olsztynianie chcieli uratować lokal. Walczyli o to między innymi w mediach społecznościowych. Włączyła się w to również „Gazeta Olsztyńska". Dlatego akcja, która miała ocalić Coctail Bar, przyniosła efekty. Pojawił się nowy najemca. Ale niestety w 2020 roku historia się powtórzyła. Cukiernia została zamknięta. Wówczas budynek, w którym się mieściła, został wystawiony na sprzedaż. Wyceniono go na 6 mln zł. Dziś wiadomo, że lokal po dawnym Coctail Barze został wynajęty. I będzie tam bar mleczny.

BYŁ OLBRYCHSKI, BYŁ WODECKI

Dawny Coctail Bar był drugi, po Krakowie, taki lokal w Polsce. Na początku ścianę zdobiła dekoracyjna mozaika z żurawiami, która była tam, gdzie mieści się dziś sklep optyczny — vis-à-vis wejścia do cukierni. Podobno mozaika z żurawiami nigdy nie przestała istnieć, a została jedynie przykryta i jest gdzieś schowana pod tynkiem.

W najlepszym czasie Coctail Bar zatrudniał aż 27 osób, w tym dziewięciu cukierników. Na ciastko wpadali tu, gdy byli w Olsztynie, Daniel Olbrychski i Zbigniew Wodecki.

CO ZJEMY W BARZE MLECZNYM?

Na stronie baru w Ostródzie można przeczytać, że każdego dnia w jadłospisie są inne dania, ale nie brakuje też stałych lubianych i tradycyjnych pozycji — pierogów, domowych zup, babki ziemniaczanej, gołąbków, pączków własnego wypieku oraz potraw sezonowych. Być może w Olsztynie menu będzie podobne.

ZBIERAJĄ PODPISY, ŻEBY ODWOŁAĆ BURMISTRZA

W Bartoszycach trwa zbieranie podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania obecnie urzędującego burmistrza.

Ponad 1400 osób liczy grupa „Koniec Cyrku w Bartoszycach - czas na zmianę Burmistrza!!!", która została założona w mediach społecznościowych „z myślą o rozmowach nt. odsunięcia od władzy obecnego włodarza poprzez referendum (...)". Niedługo potem jej administratorzy utworzyli facebookowy profil „Referendum 2023 Bartoszyce", gdzie można się dowiedzieć, na jakim etapie znajduje się procedura zorganizowania jeszcze w tym roku głosowania w sprawie odwołania burmistrza miasta z funkcji.

Aby doszło do referendum, trzeba najpierw zebrać podpisy co najmniej 10 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy. Jeśli już dojdzie do referendum, to jest ono ważne w przypadku, gdy weźmie w nim udział nie mniej niż 3/5 liczby biorących udział w wyborze burmistrza w ostatnich wyborach samorządowych.

W 2018 roku w Bartoszycach było zarejestrowanych 19 314 wyborców. W drugiej turze wyborów Piotr Petrykowski uzyskał wtedy 5683 głosy, a jego kontrkandydat 3137 głosów. Frekwencja wyniosła 46,38 proc.

Na razie, jak dowiadujemy się w Państwowej Komisji Wyborczej Delegatura w Elblągu, trafiło tam zawiadomienie o zamiarze wystąpienia z inicjatywą referendalną w sprawie odwołania burmistrza Piotra Petrykowskiego. Powiadomienie to zawiera nazwiska osób tworzących grupę referendalną, które zostały zweryfikowane pomyślnie. Komisarz Wyborczy w Elblągu wysłał więc pismo do pełnomocnika wnioskodawców, w którym stwierdza, że w tej sprawie zostały spełnione ustawy o referendum lokalnym.

Ustawa ta mówi, że od chwili przyjęcia powiadomienia inicjatorzy przeprowadzenia referendum lokalnego mają 60 dni na zebranie od uprawnionych do głosowania mieszkańców co najmniej – w przypadku Bartoszyc – 1770 podpisów.

Jeśli tak się stanie, to Komisarz Wyborczy ma 30 dni na weryfikację złożonych podpisów. Jeśli wszystko będzie zgodnie z prawem, będzie mógł ogłosić termin przeprowadzenia referendum. Powinno to nastąpić przed końcem sierpnia 2023 roku.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy także burmistrza Piotra Petrykowskiego. Na naszego maila otrzymaliśmy następującą odpowiedź podpisaną przez sekretarza miasta Roberta Pająka: „W odpowiedzi na wniosek dotyczący ewentualnego referendum informuję, że taki wniosek został złożony w Urzędzie Miasta Bartoszyce". **RAZ**

fot. skan transmisji RM

Burmistrz do tej pory nie skomentował publicznie inicjatywy referendalnej

PROKURATOR PRZYGLĄDA SIĘ ZWOLNIENIU ZWIĄZKOWCA

Jest ciąg dalszy dyscyplinarnego zwolnienia z pracy Dariusza Kawki, pracownika Ikea Industry Lubawa, szefa zakładowej „Solidarności" oraz radnego miasta Lubawa.

Dariusz Kawka w środowisku lokalnym znany jest z walki o prawa pracowników IKEA Industry. Został zwolniony z pracy dyscyplinarnie. Wcześniej lubawscy radni wyrazili na to zgodę, z kolei Komisja Zakładowa NSZZ „S" w lubawskim oddziale IKEA zgody nie wyraziła. Ostatecznie Kawkę zwolniono. Pracodawca zarzucał mu m.in. wielokrotne naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, naruszenie obowiązku przestrzegania zasad współżycia społecznego oraz wartości, lekceważącą postawę, podważenie ról i kompetencji przełożonych.

W obronie zwolnionego związkowca stanął Zarząd Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ Solidarność w Olsztynie. Według Zarządu Dariusz Kawka jako przewodniczący organizacji związkowej, nieustannie podejmował interwencje w interesie pracowników zakładu, w tym wielu mieszkańców Lubawy i okolicznych miejscowości. Zdaniem związkowców występowanie w obronie pracowników spotykało się od wielu lat z wrogością przełożonych. W ocenie związku zawodowego Dariusz Kawka od dłuższego czasu jest obiektem szykan ze strony Pracodawcy i tylko dlatego, że staje w obronie ludzi pracy.

Sprawa trafiła do Państwowej Inspekcji Pracy, która przeprowadziła kontrolę w lubawskim oddziale IKEA. Inspektor pracy stwierdził, że osoba działająca w imieniu pracodawcy rozwiązała z Dariuszem Kawką stosunek pracy bez wypowiedzenia, naruszając w sposób rażący przepisy prawa pracy, co stanowi wykroczenie z art. 281 § 1 pkt 3 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy". Wobec tej osoby Państwowa Inspekcja Pracy wszczęła czynności w zakresie postępowania wykroczeniowego.

Teraz sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Iławie, która sprawdza, czy pracodawca nie naruszył prawa, zwalniając związkowca. **ALINA LASKOWSKA**

eprasa.pl 326b12e887

TO BYŁA REKORDOWA WENTA

Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskiej podsumowała wynik tegorocznej Wenty Dobroczynnej. Zebrano ponad 92 tys. zł. To rekordowa zbiórka. Za rok to będzie na pewno ponad 100 tysięcy.

Na konferencji prasowej podsumowującej XXV Wentę Dobroczynną nie brakowało podziękowań dla wszystkich uczestników oraz osób, które przyczyniły się do sukcesu tego ważnego wydarzenia charytatywnego. A to okazało się rekordowym pod każdym względem. W tym roku zebrano łącznie ponad 92 tys. zł. To dwukrotnie więcej niż średnio podczas każdej poprzedniej Wenty. Tym samym charytatywna zbiórka organizowana od 25 lat przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej przekroczyła łącznie magiczną kwotę 1 mln zł.

— Wynik nas zaskoczył. Tegorocznym beneficjentem jest Publiczny Specjalny Katolicki Ośrodek Edukacyjno-Wychowawczy w Kruzach prowadzony przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej — przypomniała Bożena Ulewicz z Akcji Katolickiej.

— To dowód na to, jak wiele może osiągnąć grupa ludzi, którym bliskie są osoby potrzebujące. To też budujące świadectwo duchowości — dodał ks. dr Marcin Bałdyga, asystent kościelny Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej.

fot. Zbigniew Woźniak

Na wencie wystąpiła Krystyna Prońko

— W tym roku padły rekordy aukcyjne. Dzięki zaangażowaniu i otwartym sercom wielu osób uzyskaliśmy wspaniały wynik. Z licytacji darów uzyskaliśmy 45,1 tys. zł. Ze sprzedaży biletów na koncert Krystyny Prońko – ponad 26 tys. zł. Z kiermaszów szkolnych „Dzieci dzieciom" – 6,6 tys. zł. Z loterii fantowej – 5,5 tys. zł. Z kawiarenki – 2,4 tys. zł. Ze sprzedaży rękodzieła naszych podopiecznych – 6,1 tys. zł. W sumie jest to ponad 92,1 tys. zł — poinformowała Agata Milewska, dyrektor ośrodka w Kruzach. — Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim ofiarodawcom i zaangażowanym w organizację Wenty. To dla nas wielka pomoc, która wesprze naszych podopiecznych — dodała.

Konferencja prasowa nieprzypadkowo odbywała się w siedzibie starostwa olsztyńskiego. Ośrodek w Kruzach jest prowadzony w nieruchomości należącej powiatu, a starosta jest częstym gościem ośrodka i aktywnie wspiera jego potrzeby.

— Staramy się wspierać jako samorząd dzieło Akcji Katolickiej i jest to współpraca, którą sobie cenimy. Dziękuję zarządowi Akcji, że w tym roku wybrał na beneficjenta ośrodek w Kruzach. To zaszczyt, że mogłem przekazać fanty na aukcję. Sam też wylicytowałem piękne kryształy — powiedział starosta olsztyński Andrzej Abako, który jest także członkiem Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej.

W Kruzach całodobową opiekę znajduje 36 uczniów z niepełnosprawnościami intelektualnymi i ruchowymi, obejmującymi także spektrum autyzmu. Podopieczni ośrodka i ich sukcesy są znane nie tylko w naszym regionie. Troje wychowanków ma wybitne osiągnięcia w koszykówce i w czerwcu będą reprezentowali Polskę na Igrzyskach Olimpiad Specjalnych w Berlinie.

— Te środki przeznaczymy na dzieci, na ich rehabilitację. Podczas zaprezentowanych podczas Wenty pokazów naszych wychowanków udowodniliśmy, że stać ich na wiele, a zebrane pieniądze przyczynią się do ich dalszego rozwoju — stwierdził Piotr Gaj, trener i nauczyciel z Kruz.

Na konferencji prasowej był obecny jeden z wychowanków Kruz, który należy do mistrzowskiej trójki podopiecznych reprezentujących ośrodek na olimpiadzie.

— Marzę o tym, by móc dalej uprawiać sport pod opieką pana Piotra. Dziękuję wszystkim tym, którzy swoim udziałem w Wencie przekazali swoje cegiełki na cele, o których mówiła pani dyrektor — powiedział Mateusz Bloch.

— Mamy też swoje marzenie. Jest nim wybudowanie nowego skrzydła w ośrodku, w którym znalazłoby się zaplecze rehabilitacyjne. Wierzę, że się spełni, bo mamy wokół siebie wspaniałych ludzi, dla których nie ma rzeczy niemożliwych — podsumowała Agata Milewska, dyrektor ośrodka.

„Gazeta Olsztyńska" wielokrotnie informowała o przygotowaniach do Wenty i relacjonowała jej przebieg. Swoje dzieła przekazało na nią w tym roku 18 artystów. Ich dzieła były licytowane wraz z licznymi darami ofiarowanymi przez wielu przedsiębiorców. Akcje od lat są także ważnym wydarzeniem artystycznym i formą prezentacji talentów wielu lokalnych twórców.

— Jesteśmy bardzo wdzięczni i czytelnikom, i samej redakcji „Gazety Olsztyńskiej" — powiedziała nam Bożena Ulewicz.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

ZADANIA BĘDĄ TRUDNE, ALE TEGO WYMAGA SŁUŻBA

Awanse, defilada, pokaz sprzętu, piknik wojskowy i tradycyjna żołnierska grochówa. Tak w Nidzicy świętowano promocję na pierwszy stopień podoficerski 167 żołnierzy 16. Dywizji Zmechanizowanej.

Zaproszonych gości przywitał, a podoficerom pogratulował ukończenia wieloetapowego szkolenia starszy chorąży sztabowy Krzysztof Maciejewski, starszy podoficer dowództwa komendanta 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej. — Pozytywne zakończenie tego szkolenia niewątpliwie jest dla nas znaczącym osiągnięciem. Pracujcie nad sobą i rozwijajcie się, dawajcie z siebie tyle, ile to tylko możliwe. Zadania będą trudne, ale tego wymaga służba — powiedział.

Fot. W-MUW

Akty mianowania na pierwszy stopień podoficerski wręczono 167 żołnierzom

Żołnierzom, którzy ukończyli szkolenie, wręczono akt mianowania na pierwszy stopień podoficerski. Akty mianowania na pierwszy stopień podoficerski wręczono 167 żołnierzom 16. Dywizji Zmechanizowanej. — Jestem niezmiernie zadowolony, że tak wielu z was podjęło wyzwanie oraz ukończyło kurs. Gratuluję wam oraz składam wyrazy uznania. Ta uroczystość jest zwieńczeniem waszych wielomiesięcznych starań — mówił generał Wojciech Ziółkowski, dowódca 16 Dywizji Zmechanizowanej. I dodał: — W Wojsku Polskim można się rozwijać i przechodzić poszczególne szczeble dowodzenia. To dopiero początek drogi tych żołnierzy, ale będą mogli rozwijać się również na kolejnych stanowiskach służbowych w korpusie podoficerskim. Niektórzy z nich w przyszłości zostaną oficerami.

Do gratulacji przyłączył się Artur Chojecki, wojewoda warmińsko-mazurski. — Wzmacnianie potencjału militarnego, a przez to bezpieczeństwa naszego kraju jest szczególnie istotne w czasach, gdy za naszą granicą toczy się brutalna wojna. Dlatego zarówno nasz kraj, jak i cała wschodnia flanka NATO są dozbrajane. Polski rząd dokłada wszelkich starań, żeby zwiększyć nakłady na dozbrojenie państwa. Kolejnym priorytetem jest zastąpienie postsowieckiego sprzętu nowoczesnym uzbrojeniem — powiedział wojewoda.

Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Zdjęcia wysyłajcie na adres: i.hrywna@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).
Na zdjęciu stara kaplica i nowy kościół przy ulicy Bałtyckiej w Olsztynie.

eprasa.pl 326b12e887

ZOFIA PILECKA ODSŁONI MURAL POŚWIĘCONY OJCU

To będzie wyjątkowa uroczystość. Zofia Pilecka-Optułowicz, córka legendarnego rotmistrza, 28 lutego odsłoni mural poświęcony jej ojcu, który powstał na ścianie szkoły w Olsztynku. Na muralu jest uwieczniona cała rodzina legendy polskiego podziemia, więc i pani Zofia.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
i.hrywna@gazetaolsztynska.pl

fot. arch. szkoły

— Jesteśmy bardzo dumni z obecnego patrona szkoły. Pamięć o historii jest bardzo ważna — podkreśla dyrektor szkoły Beata Bukowska

Jesteśmy w stałym kontakcie z panią Zofią. Nasza szkoła nosi imię jej ojca — mówi Beata Bukowska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Olsztynku. — Przygotowania do uroczystości są już praktycznie zapięte na ostatni guzik — dodaje.

I faktycznie okazały mural, który ozdabia frontową ścianę olsztyneckiej szkoły, od kilku tygodni przyciąga wzrok i uczniów, i przechodniów. Córka wielkiego bohatera również jest na nim uwieczniona, a sam mural przedstawia rotmistrza Witolda Pileckiego z żoną i dwójką dzieci. Powstał na wzór zdjęcia zrobionego w ogrodzie w Sukurczach w majątku rodziny Pileckich.

— Chcieliśmy pomóc pokazać, że my też uczestniczymy w tym, co rodzina przekazuje swoim dzieciom i jak je wychowuje. Pokazujemy rodzinę: mamę, tatę, dzieci, relacje i więzi, które tworzą się między nimi w naturalny sposób. Miłość, która została zatrzymana w pięknym kadrze zdjęciowym, znalazła się na muralu. Pokazujemy całemu społeczeństwu, że dla nas wychowanie i więzi rodzinne są niezwykle ważne — wyjaśnia dyrektor szkoły Beata Bukowska.

Oficjalne odsłonięcie muralu 28 lutego będzie także spotkaniem ważnych osób. Oczywiście najważniejszą z nich będzie 90-letnia Zofia Pilecka. Swoją obecność zapowiedzieli także przedstawiciele zarówno Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nie zabraknie przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych oraz parlamentarzystów. Uroczystość wpisuje się w obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

— Mural powstał dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Kultury. Inicjatorem było Stowarzyszenie Wspólnie dla Olsztynka. Wykonanie muralu razem zaplanowaliśmy już latem — mówi nam Beata Bukowska. — Jednak informacje o dofinansowaniu otrzymaliśmy w grudniu — dodaje.

Mural przedstawiający rotmistrza Witolda Pileckiego wraz z rodziną powstał w ekspresowym tempie. Rusztowania stanęły przy szkole na początku roku. Prace wykonała specjalizująca się w tworzeniu murali o bardzo wysokiej jakości artystycznej firma Good Looking Studio.

— Artystom wystarczył tydzień, żeby wykonać to piękne dzieło, które upamiętnia patrona naszej szkoły. Z podziwem patrzyłam na ich pracę — zdradza nam dyrektor SP2 z Olsztynka. — Kiedy pojawiły się na ścianie barwy, dzieło zaczęło przyciągać wzrok. Teraz cieszy nasze oczy i wywołuje duże poruszenie w mieście. To pierwsza taka duża ekspozycja o patriotycznej wymowie w Olsztynku — stwierdza Beata Bukowska.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Olsztynku imię rotmistrza Witolda Pileckiego nosi od 2017 roku. Placówka powstała we wrześniu 1974 roku. Przez wiele lat nosiła nazwę Zbiorczej Szkoły Gminnej im. Budowniczych Polski Ludowej.

— Jesteśmy bardzo dumni z obecnego patrona szkoły. Staramy się inicjować wydarzenia patriotyczne. Od 10 lat organizujemy wieczornice poświęcone rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu — mówi dyrektor Beata Bukowska. — Pamięć o historii jest bardzo ważna — podkreśla.

Rotmistrz był współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej i żołnierzem Armii Krajowej. Dobrowolnie dał się uwięzić w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz. Zorganizował tam ruch oporu. Zebrał informacje na temat holokaustu i przygotował raport, który po ucieczce z obozu przekazał na Zachód. Były to pierwsze udokumentowane informacje na temat niemieckich zbrodni i trwającego ludobójstwa.

Bohater podziemia po wojnie został aresztowany przez komunistów. Legendarny organizator podziemia i wielki patriota został oskarżony i skazany na karę śmierci. Został stracony w 1948 roku. Odsłonięcie muralu nastąpi 28 lutego o godzinie 12:40.

CHCĄ REFERENDUM, ŻEBY NIE BYŁO INWESTYCJI

Grupka przeciwników budowy Centrum Dystrybucyjnego Lidl pod Gietrzwałdem nie daje za wygraną. Aby nie dopuścić do jego powstania, chce odwołać wójta w referendum.

O budowie Centrum Dystrybucyjnego pod Gietrzwałdem od początku stało się głośno nie tylko na terenie gminy. Podczas gdy dla jednych była to dobra wiadomość, to drudzy uważali, że gmina poradzi sobie bez pieniędzy, które wpływałyby do gminnej kasy z tytułu podatków.

Hala magazynowa o powierzchni około 9 ha ma powstać przy drodze powiatowej pomiędzy Gietrzwałdem a wsią Łajsy. Cały teren inwestycyjny obejmuje około 40 hektarów. W pierwszym etapie pod zabudowę przeznaczona zostanie jego połowa. Sama hala będzie miała około 80 tys. metrów kwadratowych.

Według wójta inwestycja przyczyni się do powstania nowych miejsc pracy, nie tylko dla lokalnych mieszkańców, ale także dla okolicznych, także dla mieszkańców stolicy regionu, którzy coraz częściej dojeżdżają do pracy pod Olsztyn. To także możliwość rozwoju dla lokalnych, małych firm. Zarówno transportowych, rzemieślniczych, jak i usługowych. Przy zatrudnianiu 250 pracowników rodzą się nowe potrzeby. Ta inwestycja to ogromny rozwój nie dla wójta, a dla mieszkańców i przyszłych pokoleń, dla całej gminy.

Zdaniem przeciwników inwestycji przyniesie ogromne natężenie ruchu i nieustanny hałas. Ich zdaniem wzrost ruchu samochodów ciężarowych wpłynie na stan dróg oraz bezpieczeństwo pieszych, a zwłaszcza dzieci. Według Komitetu poprzez budowę inwestorów Lidl spadnie też atrakcyjność działek. Kiedy radni poparli inwestycję, jej przeciwnicy postanowili przeprowadzić referendum, w którym chcą odwołać wójta.

— Jestem zaniepokojony ilością i skalą nieprawdziwych informacji, celowo udostępnianych oraz powielanych w mediach. Mówi się w nich o spalarni odpadów, o wysypisku, kłamstwem bazują na emocjach ludzi. Zdecydowanie podkreślam, że na terenie inwestycji nie powstanie składowisko odpadów niebezpiecznych ani żadnych innych. W planie miejscowym nie można lokalizować ani spalarni, ani wysypisk. W ogóle w naszej gminie nie ma takiego miejsca, które dedykowane było do tego typu działalności — podkreśla wójt gminy Jan Kasprowicz.

— Nie obawiam się referendum, bo procedura ta nie jest taka łatwa. Zbieranie podpisów poprzez wprowadzanie ludzi w błąd jest bezprawne — mówi wójt gminy Gietrzwałd. — Nie czuję się zagrożony, nie dlatego, że jestem tak bardzo pewny siebie, wiem natomiast, co robię dla mieszkańców gminy od ponad 20 lat, a od 5 jako wójt. Naszą gminę zamieszkują mądrzy ludzie i wiem, że nie dadzą się zmanipulować. Ludzie chcą rozwoju, a ta inwestycja bezpośrednio wpłynie na dobrostan mieszkańców gminy — podkreśla Jan Kasprowicz.

Do referendum dąży pięcioosobowa grupa mieszkańców Naglad, która liczy, że usunie wójta przed wydaniem pozwolenia na budowę centrum.

ANNA GŁAZEK

REKLAMA

przetarg

**OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Z DNIA 20 LUTEGO 2023 R.**

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Dobrym Mieście ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę na okres do 28 lutego 2027 r. budynku pawilonu socjalnego, położonego na terenie ośrodka wypoczynkowego w Swobodnej, z przeznaczeniem na działalność gospodarczą, obejmującą w swym zakresie w szczególności gastronomię ogólnodostępną.

Budynek wybudowany w technologii tradycyjnej około 1970 r. w zabudowie wolnostojącej, dwukondygnacyjny, bez podpiwniczenia; stan dobry. Powierzchnia zabudowy: 383,09 m². Powierzchnia użytkowa parteru przeznaczona do dzierżawy: 273,77 m² (w użytkowaniu OSiR-u pozostają 3 pomieszczenia w części zachodniej budynku, o łącznej powierzchni 34,99 m²). Powierzchnia użytkowa piętra: 261,69 m². Powierzchnia użytkowa tarasu widokowego: 155,11 m².

Elementy wykończenia zewnętrzne – elewacje tynkowane; wewnętrzne – tynki i malowanie emulsyjne, w pomieszczeniach sanitarnych i przygotowania posiłków – glazura; posadzki – lastryko i terakota; stolarka okienna – PCV; stolarka drzwiowa – PCV oraz drewniana, ramowo-płycinowa; wyposażenie dodatkowe – kuchenny szyb windowy.

Instalacje: sanitarna (zimnej wody, kanalizacyjna), elektryczna, wentylacyjna. Rozliczanie za energię elektryczną, wodę i kanalizację na zasadzie podliczników.

Budynek położony jest na terenie ośrodka wypoczynkowego w Swobodnej, na działce ewidencyjnej obrębu Swobodna nr 3064/7, dzierżawionej przez Gminę Dobre Miasto od Nadleśnictwa Kudypy, nad jeziorem Limajno, 7 km na południe od Dobrego Miasta.

**Przetarg odbędzie się w dniu 9 marca 2023 r. o godz. 12:00
w siedzibie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dobrym Mieście
przy ul. Garnizonowej 18.**

Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu dzierżawnego brutto: **1500,00 zł**. Wadium w kwocie **500,00 zł** należy wpłacić do dnia 7 marca 2023 r. (data wpływu na konto OSiR) na konto nr **33 8857 1041 2004 0400 2453 0005** w Warmińskim Banku Spółdzielczym.

Budynek będzie można obejrzeć 3 marca 2023 r. w godz. od 10:00 do 13:00 lub po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z pracownikiem OSiR – tel. 89 6151303.

Informacje o przedmiocie dzierżawy i warunkach przetargu można uzyskać w biurze OSiR w Dobrym Mieście przy ul. Garnizonowej 18, pod numerem telefonu 89 6151303 oraz na stronach internetowych osir.dobremiasto.com.pl i osirdm.ssdip.bip.gov.pl.

38623opb1-a-G

eprasa.pl 326b12e887

WYNIEŚLI CIAŁO ZNAJOMEJ W ZROLOWANEJ WYKŁADZINIE

Prokurator z Olsztyna przedstawił zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci 26-letniej kobiety mężczyźnie, który był jej znajomym. Ciało kobiety podejrzany ze znajomym wyniósł z mieszkania w zrolowanej wykładzinie.

Fot. Zbigniew Woźniak

Zwłoki 26-letniej mieszkanki Olsztyna znaleziono ukryte w samochodzie na jednym z olsztyńskich osiedli w piątek. Przez kilka dni, od 9 lutego, kobieta była poszukiwana. W internecie zamieszczono jej zdjęcia i proszono o pomoc w ustaleniu, co się z nią stało. Jak podawała policja, zaginiona ostatni raz była widziana na ul. Kołobrzeskiej. Jej poszukiwania prowadzili funkcjonariusze olsztyńskiej komendy miejskiej. Ciało ukryte w samochodzie, który nie należał do zaginionej kobiety, znalazła policja.

— Mężczyzna, który usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci 26-latki, był osobą znaną zmarłej — mówi rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski i dodaje, że podczas przesłuchania mężczyzna częściowo przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia.

Prokurator dodał, że poddano oględzinom miejsce znalezienia ciała, a także drugie miejsce, w którym prawdopodobnie doszło do zgonu – jest to mieszkanie. W sobotę przeprowadzono sekcję zwłok.

— Nie pozwoliła na jednoznaczne ustalenie przyczyny śmierci. Nie stwierdzono też, żeby pokrzywdzona zmarła w wyniku jakiegoś urazu mechanicznego, nie stwierdzono żadnych widocznych obrażeń. Dlatego będą potrzebne opinie biegłych, m.in. z zakresu toksykologii. Będą dalsze badania, na których wynik poczekamy kilka tygodni, może nawet do kilku miesięcy, w zależności od stopnia skomplikowania — wyjaśnił.

Prokuratura bierze pod uwagę możliwość zażywania przez kobietę substancji psychoaktywnych. To, czy to one spowodowały jej śmierć, wykażą właśnie badania toksykologiczne.

W tej sprawie zostały początkowo zatrzymane dwie osoby. Jedna z nich została zwolniona po przesłuchaniu w charakterze świadka.

(PAP) JWO/ MBO/ JANN/

NEON „I LOVE OLSZTYN" DO WZIĘCIA

Zegar tyka tylko do końca lutego. Później nie będzie można już złożyć propozycji do X edycji Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Jakie pomysły są już „na tapecie"? Z jakich osiedli nie zgłoszono żadnego pomysłu?

Fot. Ada Romanowska

Czas na twój pomysł — trwa nabór do Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy Olsztyna mogą składać swoje propozycje, tak samo jak w latach ubiegłych, do projektów miejskich i osiedlowych. Do rozdysponowania ratusz ma 7,5 mln zł. Jednak tym razem pula środków finansowych przeznaczonych na projekty miejskie to 2 mln 400 tys. zł, a na projekty osiedlowe to dokładnie 5 mln 100 tys. zł.

— Mamy 31 zgłoszonych projektów. 13 gotowych do weryfikacji formalnej, która rozpocznie się 1 marca, a 18 projektów w wersji roboczej — mówi Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — 9 projektów jest o tematyce infrastruktury twardej (budowa lub przebudowa): chodniki, schody, parkingi, drogi/ulice. 8 projektów o tematyce infrastruktury twardej związane z rekreacją (parki, zieleń, place zabaw). 8 projektów dotyczy tematyki sportowej (związanej z następującymi dyscyplinami: tenis ziemny, siatkówka, koszykówka, skatepark, rugby, jazda na łyżwach). 2 projekty związane są z czytelnictwem, a 1 projekt z zakresu organizacji imprez. 3 projekty są o innej tematyce.

Jeszcze nie wszystkie osiedla mają złożone wnioski na realizację projektów. Cały czas brakuje pomysłów od mieszkańców osiedli Brzeziny, Grunwaldzkiego, Kętrzyńskiego, Kormoran, Kortowo, Likusy, Mazurskie, Pojezierze, Redykajny, Śródmieście, Wojska Polskiego i Zielona Górka.

Inspiracją dla mieszkańców, którzy chcieliby zgłosić projekt, może być bank pomysłów. Na stronie Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego można znaleźć 150 propozycji, które mogą stać się bazą przygotowywanego zadania. Są tam pomysły m.in. na postawienie wielkiego neonu z napisem „I love Olsztyn" przed ratuszem czy rzeźby Hansa Klossa na starówce, stworzenie toru udo nauki jazdy dla ludzi na wózkach inwalidzkich, realizację parków kieszonkowych czy postawienie bankomatu nasion lub pikników w parkach. **ADA ROMANOWSKA**

ZMIANY W KOMUNIKACJI W ZWIĄZKU Z PRZEBUDOWĄ STACJI GUTKOWO

W związku z przebudową stacji Olsztyn Gutkowo od począwszy od 19 lutego, na okres 20 dni, wprowadzone zostały zmiany w komunikacji dla pociągów regionalnych i dalekobieżnych na odcinku Olsztyn Gutkowo – Jonkowo, począwszy 19 lutego, na okres 20 dni.

— Pociągi dalekobieżne na trasie Olsztyn – Trójmiasto pojadą zmienioną trasą przez Iławę, a dla pociągów Polregio obowiązywać będzie zastępcza komunikacja autobusowa. Zmiany zostały uzgodnione z przewoźnikami — podano w komunikacie.

Przebudowa stacji Olsztyn Gutkowo jest elementem prac na linii kolejowej nr 221, łączącej Olsztyn z północną częścią regionu i granicą państwa. Ma poprawić dostęp do kolei oraz warunki podróży i przewozu towarów koleją.

Na szlaku Olsztyn Gutkowo – Dobre Miasto jest już nowy tor. Na stacji Dobre Miasto kończą się prace związane z przebudową układu torowego i konstrukcją nowego peronu wyspowego, na którym aktualnie układana jest nawierzchnia. Zakończono zasadnicze roboty na czterech wiaduktach kolejowych, na których kontynuowane są prace wykończeniowe.

Trwa przebudowa peronów w Bukwałdzie i Cerkiewniku; gotowe są już konstrukcje peronów, na których układana jest nowa nawierzchnia. Będzie też nowe oświetlenie, wiaty i ławki oraz czytelne oznakowanie i gabloty informacyjne. W następnej kolejności rozpoczną się prace przy przebudowie peronu na przystanku Swobodna.

— Po zakończeniu prac pociągi pasażerskie pomiędzy Olsztynem a Dobrym Miastem będą mogły poruszać się z prędkością do 100 km/h. Podróż koleją między miastami zajmie około 30 minut. Szybciej, do 70 km/h, pojadą pociągi towarowe. Przebudowa stacji Olsztyn Gutkowo oraz toru na linii kolejowej nr 221 umożliwi jazdę dłuższych i cięższych pociągów towarowych, które będą mogły przewieźć więcej ładunków — zapowiedziały PKP PLK.

Prace o wartości ponad 231 mln zł netto na odcinku Olsztyn Gutkowo – Dobre Miasto są dofinansowane ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Ich zakończenie planowane jest w tym roku. **(PAP)**

TAK PO REWITALIZACJI BĘDZIE WYGLĄDAŁ PARK W BIAŁEJ PISKIEJ

Wizualizacja projektu rewitalizacji parku miejskiego w Białej Piskiej pojawiła się niedawno w mediach społecznościowych. Obecnie gmina przygotowuje się do ogłoszenia przetargu. — Będzie nowy amfiteatr z oświetleniem i nagłośnieniem, będą pergole, zaplecze socjalno-sanitarne, nowe ścieżki parkowe, elementy małej architektury, w tym strefa dla dzieci z placem zabaw, parking, nowe nasadzenia itp. Ma być naturalnie, bez wycinki drzew, z użyciem materiałów wpisujących się w otoczenie — napisała na swoim profilu Beata Sokołowska, burmistrz Białej Piskiej.

Gmina zakłada, że do końca lutego ogłosi przetarg w celu wyłonienia wykonawcy. Jeśli przygotowanie całej wymaganej dokumentacji pójdzie zgodnie z planem, to pierwsze prace powinny ruszyć już w październiku br. Realizacja tej inwestycji będzie możliwa dzięki dofinansowaniu z rządowego programu Polski Ład. W drugiej edycji tego programu Gmina Biała Piska otrzymała promesę wartości ponad 4,3 miliona złotych. Jak zapowiada burmistrz Sokołowska, inwestycja realizowana będzie etapowo, pierwszym z etapów ma być budowa amfiteatru. **ZYW**

fot. UM w Białej Piskiej

eprasa.pl 326b12e887

MAŁY ARTYSTA Z MROZÓW WIELKICH

10-letni uczeń SP im. Szarych Szeregów w Mrozach Wielkich, Alexander Białobłocki, został wyróżniony w „filmowym" konkursie organizowanym przez polską telewizję. To pierwsza duża nagroda chłopaka, który pasję artystyczną przejawia od niedawna.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

Wyróżniona praca

fot. nadesłane

Na początku tego talentu nie było. Szukałam jakichś zajęć dodatkowych dla syna i dowiedziałam się, że w Rucianym-Nidzie są prowadzone zajęcia malarskie. Wiedziałam, że coś tam sobie czasem rysował, ale nie były to za piękne rysunki. Wzięłam go na te zajęcia, spodobały mu się i tak właśnie zaczął malować — mówi Helena, mama 10-letniego Alexandra Białobłockiego, ucznia SP im. Szarych Szeregów w Mrozach Wielkich.

Alek maluje od roku i jakkolwiek obecnie świetnie spełnia się w tematyce związanej z wojskowością i patriotyzmem, zaczynał od czegoś innego.

— Na początku chciałem namalować Titanica i malowałem różne statki — tłumaczy chłopak.

I być może chłopak nadal malowałby statki, gdyby nie inwazja Rosji na Ukrainę. Właśnie wówczas zaczął przesiąkać tematyką związaną z obronnością, uzbrojeniem (zafascynowały go m.in. czołgi) i wszystkim, co wojskowe. O konkursie „Plakat filmu Orlęta. Grodno '39 – oczami uczniów" dowiedział się w szkole od nauczycielki informatyki. Od razu wiedział, że chce wziąć w nim udział. Skąd Alexander zaczerpnął pomysł na swój plakat? Jak przystało na młodych artystów, w zręczny sposób połączył inspirację z własną autorską wizją.

— Połowę wziąłem z głowy, a budynki z internetu — mówi autor pracy.

DUMA MROZÓW WIELKICH

Niedawno Telewizja Polska rozstrzygnęła wyniki ogólnopolskiego konkursu dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych na autorską interpretację plakatu do filmu „Orlęta. Grodno '39" w reżyserii Krzysztofa Łukaszewicza. Uczniowie mieli za zadanie wykonanie własnego dzieła, co miało na celu upamiętnienie wiedzy o tzw. Orlętach Grodzieńskich i wzbudzenie refleksji patriotycznych wśród rówieśników.

Na konkurs napłynęło 135 prac najzdolniejszych uczniów z całego kraju, a wśród autorów plakatów, które jury uznało za najlepsze, wyłoniono głównych laureatów oraz wyróżnionych. Wśród tych ostatnich – w kategorii szkół podstawowych – znalazł się Alexander Białobłocki. Jego plakatowa wizja filmu dystrybuowanego przez TVP (ok. 300 tys. widzów) zachwyciła dojrzałością w podejściu do tematu, pomysłem i wykonaniem. Jury uznało, że 10-latek ma artystyczny talent.

— Z radością chwalimy się sukcesem naszego utalentowanego ucznia klasy czwartej, Aleksandra Białobłockiego (...). Przypominamy, że prace Aleksa były już prezentowane na naszym szkolnym fb, można je też obejrzeć na stronie internetowej szkoły. Gratulujemy laureatowi i życzymy dalszych sukcesów — czytamy na stronie internetowej podełckiej szkoły.

Życzenia z pewnością się przydadzą, bo Alexander zamierza rozwijać swoją plastyczną pasję oraz pogłębiać zainteresowania związane z wojskowością i militarystyką w patriotycznym wydaniu. Tutaj w pełni może liczyć na rodzinę. Rodzice dostrzegają talent chłopca i starają się na każdym kroku wspierać jego hobby, m.in. zapewniając mu odpowiednie narzędzia „pracy", czyli przybory plastyczne. Pomagają również ukierunkować rozwój syna zgodnie z jego zainteresowaniami.

O ile w rodzinie Białobłockich nie ma genów wojskowych, są za to te, które mogą znacznie pomóc w rozwoju „wojskowej" pasji syna. Mowa o sporcie. Tata i mama to kolarze, z czego ojciec nadal jest aktywny zawodowo. Obecnie jeździ w tandemie z pewnym niewidomym chłopcem, a celem obu panów jest udział w najbliższych igrzyskach olimpijskich. Wyniesiona ze sportowych korzeni dyscyplina i konsekwencja na pewno pomogą „prawie" nastoletniemu uczniowi z Mrozów utrzymać właściwy kurs.

Alexander może liczyć na pełne wsparcie rodziców i siostry

MUZEUM WOJSKOWOŚCI W POKOJU

Od niedawna Alek spełnia się jako harcerz 1. Parafialnej Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Quo Vadis". Polubił harcerstwo, co cieszy rodziców, bo zakładają, że tam na pewno będzie miał okazję do zdrowego rozwoju intelektualnego i fizycznego. Dowodem na to, że uczeń SP im. Szarych Szeregów w Prostkach ma pełne wsparcie rodziny, jest fakt, iż rodzice (i jego 8-letnia siostra) zgodzili się na małe domowe „wyrzeczenie". Otóż 10-latek prowadzi w swoim pokoju... muzeum wojskowości.

— Mam jedną rzecz z II wojny światowej, taką kulę armatnią. A z takich innych to rzeczy z lat 60., 80. i 90. — tłumaczy początkujący kustosz.

Oczywiście mały muzealnik z Mrozów Wielkich wśród zgromadzonych eksponatów ma swój ulubiony.

— To moja maska przeciwgazowa. Rozmiar 2. Taka prawdziwa, nie jakaś z plastiku, tylko z gumy i metalu — tłumaczy Alexander, który co prawda jeszcze nie miał okazji nauczyć się nakładania maski na lekcjach przysposobienia obronnego, ale już nieśmiało zapowiada, że gdy przyjdzie pora, być może będzie gotowy pomagać pani nauczycielce na zajęciach.

Film Krzysztofa Łukaszewicza „Orlęta. Grodno '39" jest pierwszą produkcją filmową o agresji wojsk sowieckich na Polskę we wrześniu 1939 roku przedstawiającą historię heroicznej walki mieszkańców Grodna z rosyjskim najeźdźcą.

REKLAMA

komunikat

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie geodezyjnym Ługwałd, gmina Dywity

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503 ze zm.) oraz art. 39 ust. 2 pkt 1 i 2 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.), w związku z uchwałą nr XXIX/272/21 Rady Gminy Dywity z dnia 30 czerwca 2021 r.

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie geodezyjnym Ługwałd wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **w dniach od 28 lutego 2023 r. do 21 marca 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, pokój nr 1, w godzinach pracy urzędu.
Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu) są dostępne również w wersji elektronicznej na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Dywity pod adresem https://bip.ugdywity.pl/.
Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 2 marca 2023 r.** w Urzędzie Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, w pokoju nr 1 o godzinie 9.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.
Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Dywity z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4 kwietnia 2023 r.** Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej.
Zgodnie z art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym szczegółowy zakres informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Urzędu Gminy Dywity oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Dywitach.

Wójt Gminy Dywity
/-/ Daniel Zadworny

14923otbr-b-G

komunikat

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie geodezyjnym Myki, w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora Wadąg

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503 ze zm.) oraz art. 39 ust. 2 pkt 1 i 2 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.), w związku z uchwałą nr XXII/182/08 Rady Gminy Dywity z dnia 27 listopada 2008 r. oraz uchwałą nr XXII/210/20 Rady Gminy Dywity z dnia 26 listopada 2020 r.

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie geodezyjnym Myki, w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora Wadąg wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **w dniach od 28 lutego 2023 r. do 21 marca 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, pokój nr 1, w godzinach pracy urzędu.
Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu) są dostępne również w wersji elektronicznej na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Dywity pod adresem https://bip.ugdywity.pl/.
Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 16 marca 2023 r.** w Urzędzie Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, w sali konferencyjnej, segment C, o godzinie 10.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.
Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Dywity z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 4 kwietnia 2023 r**.
Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej.

Zgodnie z art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym szczegółowy zakres informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Urzędu Gminy Dywity oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Dywitach.

Wójt Gminy Dywity
/-/ Daniel Zadworny

14923otbr-c-G

eprasa.pl 326b12e887

POLITYCY MAJĄ GŁOS

Kontynuujemy cykl, w którym politycy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia polityczne z mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi. Dbając o pluralizm, oddajemy nasze łamy wszystkim opcjom politycznym.

Bogusława Orzechowska, senator Prawa i Sprawiedliwości

Myślę, że ważną sprawą mijającego tygodniu była kwestia sądu w Działdowie. Powstała próba jego likwidacji, w związku z tym zwróciłam się prośba do ministra Ziobry o rozważenie zostawienia sądu na miejscu. Jest to niezwykle ważne z tego powodu, że ten sąd rozpatruje sprawy obywateli i miasta Działdowo i powiatu działdowskiego. Jeżeli więc sąd zostanie zlikwidowany, to wszyscy będą mieli duże trudności. Po pierwsze przekazanie tych spraw do innych sądów spowoduje przedłużenie trwania danej sprawy, a po drugie istnieje pewna grupa osób, która nie dysponuje środkami komunikacji – takimi, które umożliwiają im dotarcie o każdej porze dnia do danej delegatury sądowej.

Jeszcze czekam na odpowiedź, ale pierwotne sygnały są takie, że będzie to interwencja skuteczna i uda się zachować sąd w Działdowie.

Monika Falej, posłanka Nowej Lewicy

Nadszedł czas rozliczenia z fiskusem. Polski Ład, a następnie program Niskie Podatki nieźle namieszały w odprowadzanych zaliczkach na podatek dochodowy, przez co nikt z nas nie wie, czy i ile będzie musiał dopłacić, czy może dostanie zwrot. Jak wynika z szacunków resortu finansów, w rozliczeniu PIT za 2022 roku dopłaty będzie musiało dokonać 1,2 mln podatników. Na szczęście wielu będzie mogło liczyć na zwrot nadpłaconych podatków. Których będzie więcej? Nie to powinno być podstawą oceny. Podatki muszą być przede wszystkim sprawiedliwe i przewidywalne. Nie sposób o takie, gdy w rzeczywistości w ciągu roku mamy trzy różne systemy podatkowe, a zmiany wprowadzane są już w roku, w którym mają obowiązywać. Chaos podatkowy i (jak ocenia wielu specjalistów) podatkowa ruletka nie budzą poczucia sprawiedliwości, a przede wszystkim zaufania do państwa.

Tego zaufania nie zbudujemy tworzeniem prawa na kolanie, na ostatnią chwilę. Przeraża mnie to, gdy widzę, jak przez Sejm „przepycha" się zmiany w podatkach, prawie budowlanym, kodeksie karnym i niemal w każdej dziedzinie życia bez konsultacji, bez namysłu i na ostatnią chwilę.

Fot. wikipedia

Najważniejszym politycznych wydarzeniem tego roku będą wybory parlamentarne, które odbędą się jesienią

Wiele jest kwestii, które należy w Polsce naprawić i usprawnić, ale by było to państwo Prawe i Sprawiedliwe, musi być rzetelnie i sumiennie zarządzane. Jako prawniczka, posłanka, a przede wszystkim obywatelka nie mogę patrzeć na to spokojnie.

Urszula Pasławska, posłanka Polskiego Stronnictwa Ludowego

Emeryt po śmierci współmałżonka powinien dostawać nie tylko swoją emeryturę, ale także połowę świadczenia odziedziczonego po mężu czy żonie. Z taką propozycją wystąpiło Polskie Stronnictwo Ludowe w programie „Uczciwy Plan dla Polski". Coraz wyższe ceny w sklepach, rosnące koszty utrzymania dotykają nas wszystkich, ale najbardziej samotnych seniorów. W najtrudniejszej sytuacji są kobiety, bo średnia emerytura kobiety jest dziś o połowę niższa niż średnia emerytura mężczyzny! Jeśli przejmą połowę emerytury męża, komfort ich życia radykalnie się poprawi.

Zbieramy podpisy za naszą inicjatywą i dopełnimy wszelkich starań, żeby dziedziczenie emerytur weszło w życie w 2024 roku.

Piotr Lisiecki, Konfederacja

Wydarzeniem tygodnia dla Konfederacji była konwencja wyborcza. Startujemy do tegorocznej kampanii pod hasłem „Oddamy Wam Polskę". Przemawiający na konwencji liderzy, czyli Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen, podkreślili konieczność zmian w Polsce. Odsunięcie od władzy nieudolnego rządu Prawa i Sprawiedliwości, zaprzestanie szkodliwej działalności wywołującej inflację i ubożenie Polaków, przedefiniowanie naszym interesów na Ukrainie i głęboką przebudowę prawa podatkowego. Jestem przekonany, że w najbliższych wyborach Konfederacja odegra ważną rolę, reprezentując tych Polaków, którzy mają już dosyć rządów układu okrągłostołowego.

Anna Wojciechowska, posłanka Platformy Obywatelskiej

Bardzo mocno wybrzmiała sprawa podziału środków związanych z dotacją na projekty. Beneficjenci pana ministra Czarnka znowu chcą sięgać po publiczne pieniądze. Przypomnę tylko, że mówimy o kwotach rzędu kilkuset tysięcy złotych. Niewątpliwie jest to niesłychanie bulwersujące. Jesteśmy przerażeni całą sytuacją, która, mówiąc bardzo delikatnie, jest po prostu niesmaczna. Trudno się jednak temu dziwić, bo rządy Prawa i Sprawiedliwości uświadomiły nam, że będzie eskalacja tego typu działań. Warto wymienić zakup za 200 mln złotych sprzętu rehabilitacyjnego do tworzonej wypożyczalni sprzętu. A sprzęt ten najprawdopodobniej leży w Ełku. Nikt jednak nie wie, co się tam znajduje, za jakie pieniądze i kto jest dostawcą.

Pozytywną wiadomością jest za to wizyta w Polsce prezydenta USA Joe Bidena. Czekamy na spotkanie z Polakami, które będzie bardzo ważnym akcentem, podkreślającym nasze zaangażowanie w wojnie ukraińsko-rosyjskiej.

Michał Wypij, poseł niezrzeszony

Ostatni tydzień minął pod znakiem wielkich osiągnięć. Na największe uznanie zasługują przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, którzy nie mają nic wspólnego z pozyskaniem dotacji z Funduszy Unijnych na poziomie 1,8 miliarda euro, jaką otrzyma nasz region w latach 2021-27. Z tych pieniędzy powstanie m.in. budowa centrum psychiatrii dla dzieci i młodzieży. PiS, jaka sama nazwa partii wskazuje, ma wielkie problemy ze spełnieniem standardów praworządności i woli pogrzebać nasz kraj w kryzysie, niż pozyskać środki z KPO. Pięknie stara się też wojewoda, który bierze udział w akcji charytatywnej wspierającej chore dziecko, bo rząd, który na co dzień reprezentuje, nie chce refundować leczenia dziecka. Cóż, taka logika.

Może budowa centrum psychiatrii dla dzieci nie byłaby tak pilna, gdyby wspierać inicjatywy młodych ludzi, którzy na własny koszt wybudowali w pustostanie skatepark. Wielkim osiągnięciem olsztyńskich urzędników było jednak wykrycie samowoli budowlanej i zamknięcia miejsca wspierającego pasje młodych ludzi. Lepiej, żeby nic nie było, bo jak coś jest, to tylko kłopot.

Dużym osiągnięciem jest też olsztyńska polityka prorodzinna, która zakłada, żeby godzinami przetrzymywać rodziny w samochodzie. Bo uliczny korek to doskonała okazja do dyskusji i wymiany poglądów. Na olsztyńskich ulicach od rana do wieczora toczy się na czerwonym świetle debata na temat przyszłości miasta.

eprasa.pl 326b12e887

NOWA STACJA ROZWIĄŻE PROBLEM DOSTARCZANIA WODY

Od kilkunastu lat na terenie Nowego Miasta Lubawskiego sukcesywnie budowana jest infrastruktura techniczna. O najważniejsze przedsięwzięcia, a szczególnie nową stację uzdatniania wody, pytamy Józefa Blanka, burmistrza Nowego Miasta Lubawskiego.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

— Od początku pełnienia funkcji burmistrza Nowego Miasta, w 2011 roku, stawiał sobie pan za cel wykonanie wszystkich niezbędnych inwestycji. Co udało się zrealizować?

— W ostatnich latach w całym mieście wybudowana została sieć wodociągowa i kanalizacja sanitarna. Zabiegałem o doprowadzenie gazu do Nowego Miasta i budowę sieci gazowej w niemal całym mieście. Udało się i coraz więcej mieszkańców korzysta z tego czystego źródła energii. Powodzeniem zakończyły się również zabiegi, by powstała centralna kotłownia i zmodernizowana została oczyszczalnia ścieków. Wykonaliśmy odwierty dwóch kolejnych, nowych studni głębinowych, zaopatrujących miasto w wodę. Te działania spowodowały dynamiczny rozwój miasta. Powstały nowe, duże oraz mniejsze, inwestycje przemysłowe i handlowo-usługowe, a co za tym idzie, spora ilość nowych miejsc pracy. Mocno ruszyło budownictwo mieszkaniowe, indywidualne i wielorodzinne. Samorząd miasta duże środki skierował również na budowę ulic. Wybudowanych bądź przebudowanych zostało 25 miejskich ulic.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego

— Największe środki finansowe zostały przeznaczone na poprawę bazy sportowej i kulturalnej...

— Wybudowaliśmy nowy kompleks sportowo-rekreacyjny przy Szkole Podstawowej nr 1, który cieszy się dużym powodzeniem wśród uczniów. Sztandarową inwestycją w infrastrukturę sportową była modernizacja miejskiego stadionu, gdzie odbywają się turnieje lekkoatletyczne regionalne i międzywojewódzkie. Ponadlokalny Program Rewitalizacji Miast Cittaslow pozwolił na rewitalizację budynku Miejskiego Centrum Kultury. Rewitalizacji doczekał się również budynek dawnego kościoła ewangelickiego, w którym obecnie mieszczą się Kinoteatr Harmonia i Centrum Informacji Turystycznej. Do użytku oddany został ostatnio zrewitalizowany rynek nowomiejski. Realizacja tych wszystkich inwestycji była możliwa dzięki pozyskaniu dziesiątek milionów złotych z Urzędu Marszałkowskiego w ramach RPO W-M ze środków Unii Europejskiej oraz pieniędzy z budżetu państwa, zwłaszcza na budowę dróg i obiektów sportowych.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Budowa stancji uzdatniania wody w Nowym Mieście Lubawskim

— Ostatnia ważna inwestycja infrastrukturalna to nowa stacja uzdatniania wody. Kiedy wspomniany obiekt ruszy?

— Rozwój naszego miasta spowodował dużo większe zapotrzebowanie na zdrową wodę pitną. Pojawił się problem z zabezpieczeniem wody dla mieszkańców, ale też i funkcjonujących na terenach miejskich zakładów pracy. W ostatnich latach, w okresie letnim, brakowało ciśnienia wody, która nie docierała do wyższej położonych mieszkań i zakładów. Trzeba tu zaznaczyć, że wody surowej, czerpanej ze studni głębinowych, mamy bardzo dużo, problemem było jej uzdatnianie do spożycia. Dotychczasowa stacja nie miała już większych możliwości technologicznych do uzdatniania potrzebnej ilości wody. Od kilku lat starałem się o pozyskanie środków zewnętrznych na budowę stacji. Wcześniej gotowa była dokumentacja na budowę nowego obiektu we wschodniej części miasta, przy ulicy Makuszyńskiego. W 2021 roku złożyłem również wniosek o pozyskanie środków z Polskiego Ładu, w efekcie czego przydzielono 7,6 miliona złotych dofinansowania na budowę nowej Stacji Uzdatniania Wody. Po przeprowadzeniu procedury przetargowej w ubiegłym roku rozpoczęto tę ważną inwestycję. Główny wykonawca – firma z Czarnkowa, ma czas do 20 lipca tego roku, by oddać do użytku nową stację. Całkowity koszt tej inwestycji to 8,4 miliona złotych. Zakończenie inwestycji to absolutny obecnie priorytet dla samorządu miejskiego, bo bezpieczeństwo dostarczania (bez względu na porę roku) zdrowej wody pitnej dla mieszkańców i przedsiębiorców prowadzących działalność na terenie Nowego Miasta było dla nas bardzo ważne.

— Proszę o podanie najważniejszych parametrów stacji uzdatniania...

— Główną częścią kompleksu jest budynek technologiczny stacji wody przy ulicy Makuszyńskiego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną podziemną, dwoma garażami, pomieszczeniami technicznymi oraz zapleczem socjalnym. Obok powstały dwa żelbetowe zbiorniki na wodę czystą, o pojemności 300 metrów sześciennych każdy, z instalacją wodociągową napełniania i spuszczania wody. Ponadto, zgodnie z umową, wykonawca robót zagospodaruje i urządzi teren studni głębinowych przy ulicy Piastowskiej oraz ulicy Wodnej do potrzeb nowo powstającej stacji. Obserwując postęp robót, mogę prognozować, że realizacja tej ważnej inwestycji zakończy się wcześnie, i już na początku lata stacja zacznie pracować.

W NASZYM SAMORZĄDOWYM CYKLU OSTATNIO ROZMAWIALIŚMY Z:
Artur Miśkiewicz (rada miasta w Iławie): Rezerwowy radny; **Krystyna Kralkowska** (Społeczna Rada Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego): Uroki złotej jesieni życia; **Piotr Piątek** (wójt gminy Kurzętnik): Aktywny wypoczynek i atrakcyjne wzgórze zamkowe; **Ireneusz Dzienisiewicz** (rada miasta w Ełku): Nigdy nie można mówić nigdy; **Andrzej Arcyz** (rada miasta w Nidzicy): W Nidzicy brakuje dużych zakładów pracy; **Andrzej Ochlak** (starosta nowomiejski): Wszystkie powiatowe drogi są asfaltowe; **Robert Klimowicz** (rada miejska w Ełku): Potencjałem samorządu są aktywni ludzie; **Patryk Kozłowski** (radny wojewódzki): W Nidzicy powstanie jednostka wojskowa?; **Ewa Jackowska** (rada miejska w Iławie): Mówię wprost, jak jest; **Andrzej Szymborski** (burmistrz Pisza): W przyszłość możemy patrzeć z optymizmem; **Stanisław Siwkowski** (burmistrz Miłomłyna): Dobry budżet na trudne czasy; **Andrzej Adamiak** (rada miejska w Reszlu): Nasze miasto ma szczęście

GMINY PODWYŻSZYŁY PODATKI OD NIERUCHOMOŚCI

Podatki od nieruchomości w 2023 roku podniosło 92 proc. gmin w kraju; w ubiegłym roku odsetek ten wynosił 88 proc. – wskazali analitycy Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Wyższe stawki podatku w 2023 roku wprowadziło 92 proc. gmin w kraju. „To więcej niż w poprzednich latach (odsetek ten wynosił 88 proc. w 2022 roku i 70 proc. w 2021 roku)" – wskazali analitycy PIE, dodając, że podwyższona inflacja zachęciła samorządy do aktualizowania wartości opodatkowania dla utrzymania wpływów budżetowych w podobnej proporcji do lat ubiegłych.

Jak zwrócili uwagę, tempo wzrostu opłat za nieruchomości w 2023 roku przeciętnie było dwucyfrowe. W skali kraju, jak przypomnieli, wysokość podatku od budynków mieszkalnych wynosi przeciętnie 0,82 zł/m kw., budynków pod działalność – 24,42 zł/m kw., a gruntów pod działalność – 1,02 zł/m kw. „Oznacza to wzrost stawek kolejno o: 11,6 proc., 10,3 proc. oraz 11,3 proc." – wskazali w najnowszym wydaniu „Tygodnika Gospodarczego PIE".

Podkreślili, że w przeważającej części gmin wysokość stawek podatku oscyluje wokół górnych limitów, nie brak jednak wyjątków, w których danina jest niska. „To między innymi gminy Mielnik (woj. podlaskie) oraz Wierzbica (woj. mazowieckie) – mieszkańcy płacą tylko 1 grosz za 1 m kw. budynku mieszkalnego" – podkreślili. Zwrócili uwagę, że przedsiębiorcy „wyjątkowo tanio mogą prowadzić działalność w gminie Lipnica Wielka (woj. małopolskie) – stawka dla zabudowy wynosi 9,2 zł/m kw. i jest najniższa w kraju".

Maksymalną stawkę podatku, zróżnicowaną w zależności od sposobu wykorzystania budynków, ustala Ministerstwo Finansów (MF). Decyzja uwzględnia wysokość inflacji w I półroczu – w 2022 roku wyniosła ona 11,8 proc. Ostateczna wysokość podatku ustalana jest uchwałami rad gmin. Każda gmina ma możliwość samodzielnie kształtować stawki według przyjętych kryteriów czy określać zwolnienia z podatku – wyjaśniono.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl 326b12e887

A jednak ze sztuk pięknych da się żyć!

Beata Jabłońska pochodzi z Jamielnika, a od niedawna mieszka w Iławie. Dała się poznać jako ta, która maluje herbatą, a teraz organizuje warsztaty artystyczne dla dorosłych i młodzieży. To jej sposób na zawodowe życie.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

Studia rozpoczęła w Polsce. W Elblągu studiowała filologię angielską. Kiedy okazało się, że ma guza mózgu, nauka już nie była priorytetem. Po diagnozie stwierdziła, że wyjeżdża! Na Wyspy Brytyjskie wyjechała, mając lat 20. Chciała przez 2,5 roku podszkolić się w języku angielskim. Taki był plan. Została na lat... piętnaście. Studiując w college'u, pracowała m.in. w fabrykach produkujących żywność, spawała części do landrovera, jeździła wózkiem widłowym.

Jeden z okresów miała tak intensywny, że pracując na nocne zmiany spała rankiem 45 minut, po czym wsiadała do autobusu i resztę snu „odbierała" sobie po południu. Przy czym zazwyczaj były to cztery godziny i znowu jechała do pracy.

- Podczas roku w college'u nauczyłam się wiele - wspomina. - Uczyłam się animacji, grafiki komputerowej, grafiki tradycyjnej, filmu, fashion, fotografii, w tym pracy w ciemni, rysunku itp.

Sztuka już wcześniej była w jej życiu, ale nie zdawała sobie sprawy z tego, że może to być źródło utrzymania.

- Wręcz odwrotnie: mówiono mi, że fajnie rysuję, ale muszę sobie znaleźć normalną robotę - śmieje się.

Fot. archiwum ICK

Beata Jabłońska podczas malowania herbatą

Otwarte warsztaty dla dzieci i nie tylko - podczas Festiwalu Wschodnioeuropejskiego w Coventry, sierpień 2021

Fot. archiwum prywatne

Udział prac graficznych w zbiorowej wystawie organizowanej przez fundację Art in Minds w Bromsgrove, październik 2016

Intensywnie, ale pouczająco

Przez dwa lata uczęszczała na językowy kurs dla obcokrajowców. Doszła do najwyższego poziomu, ale nadal nie czuła się na tyle pewna, by wrócić do polski i studiować filologię angielską, a tym bardziej - zostać nauczycielką.

Te wszystkie doświadczenia doprowadziły do... przedłużenia pobytu. Ukończyła sztuki piękne i ilustrację na uniwersytecie w Coventry. Na ostatnim roku, kiedy przygotowywała swoją wystawę, była w pierwszej ciąży.

- Ta wystawa to była instalacja artystyczna, przestrzenna forma prezentowania sztuki, coś, co bardzo lubię. Próbowałam także pracować jako grafik komputerowy, ale jednak mam starą duszę i zupełnie mi to nie odpowiadało. Lubię tworzyć coś manualnie, poczuć węgiel, kredki, farby, papier... Stwierdziłam więc, że zostanę nauczycielką! I tak właściwie miałam nią kiedyś być, miałam uczyć języka angielskiego.

Ukończyła więc także studia pedagogiczne na uniwersytecie w Wolverhampton.

- To były bardzo trudne, bo bardzo intensywne studia, łącznie z praktyką. A że szukałam zastosowania sztuki w terapii, to na staż trafiłam do ogromnego... Zakładu Karnego w Anglii. Chyba się spodobałam, bo zostałam tam również po stażu. I nadal chciałabym iść w kierunku terapii sztuką - zdradza swoje plany Beata Jabłońska.

Poczuć sztukę palcami, a nie na ekranie

Wiele osób ją inspirowało do uprawiania sztuki - jak wtedy jeszcze myślała - hobbystycznie. Teraz ona sama inspiruje innych, pokazując, co mogą zrobić ze swoim talentem. Co więcej - zrobiła z tego sposób na utrzymanie się, a prowadzenie warsztatów artystycznych stało się jej zawodem.

- Lubię pokazywać uczestnikom różnego rodzaju techniki, bo przecież każdemu może coś innemu pasować.

Ona sama poznała nawet tajniki projektowania ubioru. Mama i ciocia są krawcowymi i to dzięki umiejętnościom od nich nabytych szyła stroje dla lalek, czy też poznała zasady łączenia kolorów. Babcia wprowadziła ją z kolei w tajniki szydełkowania.

Najbardziej szalone techniki, które stosuje lub stosowała? Malowanie podczas jazdy na rolkach, malowanie herbatą (całkiem niedawno, a efekt wspólnej pracy jej i uczestników został wylicytowany podczas finału WOŚP) lub winem.

A wracając do planów...

- Właściwie już się zapisałam na kolejne studia: Techniki pedagogiczne z arteterapią. Na razie musiałam je sobie „odpuścić" ze względu na przeprowadzkę oraz rozkręcanie firmy, ale wrócę - zapowiada.

Stąd jesteś, stąd pochodzisz

Okazuje się więc, że ze sztuk pięknych da się utrzymać.

A pop up art to trzecie dziecko Beaty Jabłońskiej - trzecia córeczka.

- Sprowadziłam się z powrotem do Polski, bo covid, brexit, ale i chęć powrotu do korzeni - wymienia jednym tchem. - I chyba całkiem dobrze mi się tu układa — mówi. Krótko po powrocie dała się poznać jako ta, która maluje wspomnianą już wyżej herbatą.

- To tylko jeden z pomysłów. Herbata daje efekt starego rysunku. Malowaliśmy już w Iławie, malowaliśmy w moim rodzinnym Jamielniku. Tam malowaliśmy stare budynki, a niektórych z nich już nawet nie pamiętałam. To ciekawe doświadczenie, bo przez takie działania jeszcze bardziej nawiązujemy więź z miejscem, z którego pochodzimy. Podobnie było zresztą w Iławie. Tutaj z kolei malowaliśmy widoki. Prace z trzech dni połączyłam w jeden kolaż, który też przedstawiał Iławę, ale taką bardziej współczesną, bardziej z teraz. Chodziło o przeplatanie się starego z nowym. To wspaniałe tworzenie, czy też przypominanie sobie - tożsamości związanej z lokalizacją, w której mieszkamy - tak pani Beata opowiada o tym, co już było. Ale trwa pierwszy z jej cyklu 10-tygodniowych warsztatów, podczas którego młodzież i osoby dorosłe poznają m.in. różne techniki plastyczne. Ten kończy się w kwietniu, a następny ruszy krótko po.

- Każdy z kursów będzie kończył się wystawą z otwierającym ją wernisażem - zapowiada organizatorka. - Będzie więc możliwość zaprezentowania swoich dzieł przed szerszą publicznością. Inwestujemy więc w siebie. Ale oprócz tego, że robimy coś dla siebie, pokazujemy innym, że mamy pasję, że się rozwijamy.

Poza cyklem warsztatów Beata Jabłońska regularnie zaprasza także do jednej z iławskich restauracji. Ależ tam powstają dzieła! Co tydzień uczestnicy malują obraz na zadany przez nią temat. I mimo że wszyscy malują to samo, to każda praca jest zupełnie inna.

- I to jest piękne! - zachwyca się organizatorka. - Nie widziałam jeszcze nikogo, kto by rzucił pędzel i wyszedł - śmieje się. - A to oznacza, że każdy może spróbować swoich sił w roli artysty - zachęca.

PROMOCJA

eprasa.pl 326b12e887

Rób to co kochasz, a znajdziesz czas na wszystko

Skazana na sukces, przedsiębiorcza, pracowita, pełna uroku i energii. Marta Suszyńska z Mszanowa to businesswoman wielu talentów, z głową pełną pomysłów i sercem pełnym pasji.

ALINA LASKOWSKA
a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

Nie ma nic lepszego w życiu dorosłego człowieka niż praca, która jest pasją równocześnie. Często droga do takiej komfortowej sytuacji bywa zazwyczaj długa i kręta, ale człowiek ambitny nie będzie tej drogi traktował jak balast, a raczej potrzebny bagaż w rozwoju. Marta Suszyńska swój życiowy bagaż wypełniała powoli, doświadczając przeróżnych sytuacji. Otoczona bliskimi z każdej, nawet najtrudniejszej, sytuacji wyciskała dla siebie ile się dało. Także dawała z siebie zawsze 150 procent. Dziś sama sobie jest szefową, bardzo dojrzałą i świadomą specjalistką od marketingu.

Postawiła na rozwój i zdobywanie doświadczeń

— Moja pasja do marketingu rozpoczęła się po powrocie z zagranicy, czyli blisko 8 lat temu. Wspólnie z mężem spędziliśmy w Irlandii 5 lat, tam też urodziła się moja córka. W końcu postanowiliśmy wrócić w rodzinne strony i właśnie tutaj budować swoją rodzinę. Człowiek, będąc na emigracji, uczy się naprawdę wiele, między innymi odwagi, komunikacji, a także adaptacji w różnych środowiskach. Jednak zawsze wiedziałam, że nasze miejsce jest właśnie w Polsce — wspomina Marta Suszyńska, która po powrocie do kraju rozpoczęła pracę w jednym z największych elektromarketów w naszym kraju. Jak mówi z pełnym przekonaniem, właśnie tam poczuła się jak ryba w wodzie

Czekała cierpliwie na swój czas

— Otaczające mnie środowisko, w małym skrócie, było zbudowane na szeroko pojętym marketingu, strategiach, analizach i procesach sprzedażowych. Dlatego też, postanowiłam pójść tą drogą. Praca z klientami sprawiała mi ogromną satysfakcję, rozmowa, badanie potrzeb i finalnie dopasowanie produktu właśnie pod klienta. Spędziłam w tej firmie blisko trzy lata, a następnie na świat przyszedł mój synek Staś. W głowie miałam wiele pomysłów, jednak czułam, że muszę się jeszcze wiele nauczyć, aby otworzyć coś własnego, tylko mojego i pójść na tzw. swoje — wspomina Marta, która postanowiła zapełniać swój bagaż doświadczeń w dużej międzynarodowej firmie. Doskonale wiedziała, że to dla niej ogromna szansa. Jako osoba ambitna i głodna wiedzy, postanowiła z tej szansy skorzystać. Tam miała możliwość rozwinąć skrzydła i bez wątpienia tak było.

Fot. Szymon Jankowski

— Na pewno będę szukać nowych horyzontów i poszerzać swoją ofertę — mówi Marta Suszyńska

Ten wyczekany i ważny krok

Marta Suszyńska kwitła, wpadła po uszy w wir nauki, szkoleń, kursów. Dawała z siebie wszystko, będąc świetnym pracownikiem, doskonałym fachowcem i coraz bardziej świadomym i dojrzałym marketingowcem.

— Liczne szkolenia, kursy, targi oraz konferencje, praca z wartościowymi ludźmi, dodały mi skrzydeł i dały dawkę ogromnej wiedzy. Ale jak to w życiu bywa, kiedy dochodzimy do pewnego punktu, chcemy czegoś więcej, stąd moja decyzja wskoczenia na głęboką wodę. Kolejne miesiące spędziłam na szkoleniu, analizowaniu rynku oraz problemów związanych z marketingiem w grupie przedsiębiorców lokalnych, ale nie tylko. Bacznie przyglądałam się działaniom marketingowym w sieci i tam dostrzegłam miejsce dla siebie, czyli stworzenia oferty szytej na miarę potrzeb przedsiębiorstw — opowiada Marta, która swoją firmę otworzyła w czerwcu 2022.

Własna firma to spełnienie marzeń i ogromne wyzwanie

— Na początku przyznam się, że największą obawę budziły we mnie wszystkie formalności związane z prowadzeniem własnej działalności i koszty. Zadawałam sobie pytanie, czy lokalny rynek jest na to gotowy? Później jednak przestałam myśleć szablonowo, chciałam stworzyć ofertę, która będzie odpowiedzią na bolączki marketingowe, problemy z wdrażaniem nowych rzeczy i rozwiązań w firmach. Dlatego założeniem mojej firmy jest nie tylko dostarczanie gadżetów i reklamy zewnętrznej firmom, ale także wdrażaniem zmian. Zmian, które często nas ludzi przerażają i budzą w wielu przypadkach skrajne emocje. Dzisiejszy marketing to przepaść między tym co działało 5-6 lat temu, a nawet 2 lata temu, z tym co dzieje się dzisiaj. Co ciekawe, tak naprawdę, wszystko wskazuje na to, że zmiany będą postępować jeszcze szybciej — opowiada przedsiębiorcza Marta. — Chciałabym, aby w przeciągu kilku lat mój zespół się powiększał, tym samym, kreował jeszcze więcej możliwości dla przedsiębiorców z zakresu reklamy i marketingu. Może też innych rozwiązań, kto wie? Na pewno będę szukać nowych horyzontów i poszerzać swoją ofertę — mówi Marta Suszyńska. — Współpracując z ludźmi z całej Polski, wierzę, że te założenia są osiągalne.

Zamienia garnitur na fartuszek

— Jednak nie samą pracą żyję. Jestem szczęśliwą żoną i mamą dwójki dzieciaków, a także społecznikiem w mojej rodzinnej miejscowości, gdzie wspólnie przedsiębiorczymi i aktywnymi zawodowo kobietami realizujemy projekty na rzecz lokalnej społeczności - wyjaśnia Marta.

Jako jedna z kilkunastu Kobiet Gospodarnych i Wyjątkowych z Koła Gospodyń Wiejskich Mszanowo, dała się poznać jako świetna gospodyni, organizatorka imprez, przebojowa gosposia, dla której wielkie sceny nie są straszne. To właśnie ona błyszczała w złotej sukni podczas wyborów Miss Kół Gospodyń Wiejskich.

Nie brakuje jej energii, doba Marty wydaje się jakby dłuższa niż innych. Jakim cudem?

— Cytat, który mi przyświeca już od wielu lat, a który powtarzała moja mama „Rób to co kochasz, to znajdziesz czas na wszystko" sprawdza się u mnie dzisiaj w stu procentach! — podsumowuje Marta Suszyńska.

PROMOCJA

eprasa.pl 326b12e887

Cieszę się, że otworzyłam ten sklep

Najpierw przetestowała je na sobie i swojej córeczce, a teraz poleca innym. Tak swój mały biznes zaczynała Sylwia Lisowska z Bartoszyc, która od ponad roku prowadzi sklep z naturalnymi kosmetykami w... Lidzbarku Warmińskim.

EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

Kosmetykami naturalnymi zainteresowałam się, kiedy urodziłam córeczkę — opowiada pani Sylwia. — Jak każda mama, chciałam jak najlepiej dla swojego dziecka. Poznawałam składy kosmetyków do pielęgnacji niemowląt, szukałam jak najlepszych, które by rzeczywiście pielęgnowały, a nie szkodziły delikatnej skórze mojego dziecka. Z czasem tak bardzo przekonałam się do naturalnych kremów, oliwek itp. że zaczęłam je także sama używać i od tamtej pory z tego nie zrezygnowałam. Widziałam, jakie korzystanie z nich, daje dobre efekty. Przyznam, że po urodzeniu dziecka, zmienił się mój system hormonalny i miałam drobne wypryski na twarzy. Dzięki naturalnym kosmetykom, pozbyłam się ich. Między innymi dlatego jestem teraz wielbicielką naturalnych kosmetyków.

W moim mieście był już podobny sklep

Pani Sylwia jest z wykształcenia pedagogiem, ale nie pracowała w zawodzie, bo szybko zorientowała się że jednak to nie dla niej. Przez ok. 10 lat pracowała w rodzinnej firmie — była kierowniczką sklepu sprzedającego różnego rodzaju narzędzia. Kiedy poszła na urlop wychowawczy, tak bardzo zainteresowała się naturalnymi kosmetykami, że postanowiła zgłębiać wiedzę na ich temat.

— Uczyłam się online, ale też robiłam stacjonarne kursy i warsztaty, żeby wiedzieć jak najwięcej — opowiada. — Zaczęłam jeździć także na targi kosmetyczne, najczęściej do Gdańska. Już na pierwszych z nich wiedziałam, że chcę się zająć rozpowszechnianiem naturalnych kosmetyków. Postanowiłam wówczas zdobywać nie tylko wiedzę, ale też kontakty z dobrymi sprawdzonymi producentami.

Sylwia Lisowska mieszka w Bartoszycach, jednak sklep otworzyła w Lidzbarku Warmińskim.

Fot. Prywatny album

Sylwia Lisowska postawiła na naturalne kosmetyki

— W moim mieście był już podobny sklep i nie chciałam robić mu konkurencji — opowiada. — Poza tym uważam, że Lidzbark, jako miasto bardziej turystyczne niż Bartoszyce, ma większy potencjał. Warto przypomnieć, że będzie niedługo uzdrowiskiem. Już teraz sporo ludzi odwiedza to miejsce. Sklep otworzyłam ponad rok temu w listopadzie. W sezonie wakacyjnym miałam wielu klientów, którzy przyjechali tutaj na urlop. Sporo jest też przyjezdnych w terminach okołoświątecznych.

Zainteresowanie kosmetykami, które sprzedaje pani Sylwia sprawiło, że postanowiła założyć także stronę internetową i prowadzi sprzedaż wysyłkową.

— Klienci, którzy nie są mieszkańcami Lidzbarka Warmińskiego lub okolic, chcieli mieć dostęp do moich kosmetyków i to było przyczynkiem do powstania strony internetowej mojego sklepu warminskiepachnidlo.pl oraz między innymi profilu na Facebooku Pachnidło Naturalne Kosmetyki i na Instagramie warminskiepachnidlo — wyjaśnia przedsiębiorczyni.

Cieszy mnie, że klienci wracają

Jakie kosmetyki najchętniej kupują bywalcy sklepu pani Sylwii?

— Zacznijmy od tego, że zakupy robią u mnie najczęściej kobiety w różnym wieku i o różnych rodzajach cery, niektóre z problemami — opowiada Sylwia Lisowska. — Nietrudno się domyślić, że kobiety dojrzałe szukają najczęściej kosmetyków przeciwzmarszczkowych, nawilżających, ujędrniające, a młode dziewczęta raczej takich, które są przeznaczone do cery tłustej, często trądzikowej. Myślę, że cieszy je to, iż mogą wypróbować kosmetyków, zanim się zdecydują na zakup. To o tyle ważne, że przecież każdy z nas jest inny i zdarzają się na przykład uczulenia. Dodam, że jakość swojego towaru testuję najpierw na sobie. Każdy nowy kosmetyk na początku sama używam, chcę wiedzieć na ile jest skuteczny. Wracając do pytania o to, jakie kosmetyki najchętniej są u mnie kupowane, to teraz hitem jest olejek do masażu, w skład którego wchodzi sześć różnych olejków i witamina E. Panie bardzo sobie go chwalą i często po niego sięgają. Poza tym powodzeniem cieszą się różne kremy i olejki. Prawda jest taka, że co chwilę pojawia się jakaś nowość, dlatego ciągle trzymam rękę na pulsie.

Klientami pani Sylwii bywają też mężczyźni. Przy czym słowo „bywają" jest tu zupełnie na miejscu, bo, jak twierdzi pani Sylwia, stanowią około dziesięciu procent klientów.

> Postanowiłam wówczas zdobywać nie tylko wiedzę, ale też kontakty z dobrymi sprawdzonymi producentami.

— Bywają panowie, którzy przychodzą po kosmetyki dla siebie, ale bardzo często kupują je dla swoich żon, czy narzeczonych, czasem na ich prośbę, a czasem w prezencie i w tym drugim przypadku nie zawsze wiedzą co kupić, dlatego wprowadziłam bony upominkowe, które ten problem rozwiązały. Panowie chętnie z nich korzystają, a panie cieszą się że mogą same wybrać kosmetyk. Mnie natomiast cieszy, że wracają.

Jak wspomnieliśmy, pani Sylwia postanowiła otworzyć działalność kiedy była młodziutką mamą, więc nie dysponowała dużym kapitałem, ale w sukurs przyszedł Powiatowy Urząd Pracy, z którego pomocy skorzystała.

Dojazdy mi nie przeszkadzają

— Wiedziałam, że chcę otworzyć sklep w Lidzbarku Warmińskim i koniecznie w centrum miasta — wspomina początki Sylwia Lisowska. — Znalazł się taki lokal tuż przy zabytkowej Wysokiej Bramie. Miałam świadomość, że w tym miejscu między innymi odbywają się często imprezy miejskie, takie jak jarmarki świąteczne. Na dodatek okazało się że właścicielka lokalu jest przemiłą osobą. Nie wahałam się długo, wynajęłam ten lokal i nigdy tej decyzji nie żałowałam.

Pani Sylwia odświeżyła sklep, a w projektowaniu wnętrza pomogła jej mama.

— Obie kochamy stare przedmioty i meble, które mają swoją duszę — zwierza się właścicielka „Pachnidła". — Poza tym moja mama ma talent i bardzo dobry gust. Udało nam się stworzyć taki klimat o jakim marzyłam i czuję się tutaj znakomicie. Codziennie dojeżdżam z Bartoszyc, ale mi to nie przeszkadza.

Pani Sylwia mówi, że dobrze czuje się nie tylko w swoim sklepie, ale też w mieście.

— W Lidzbarku Warmińskim mieszkają bardzo sympatyczni i życzliwi ludzie — dodaje. — Cieszę się że otworzyłam tutaj sklep. To tak naprawdę dopiero początki działalności ale myślę pozytywnie i z nadzieją patrzę w przyszłość.

PROMOCJA

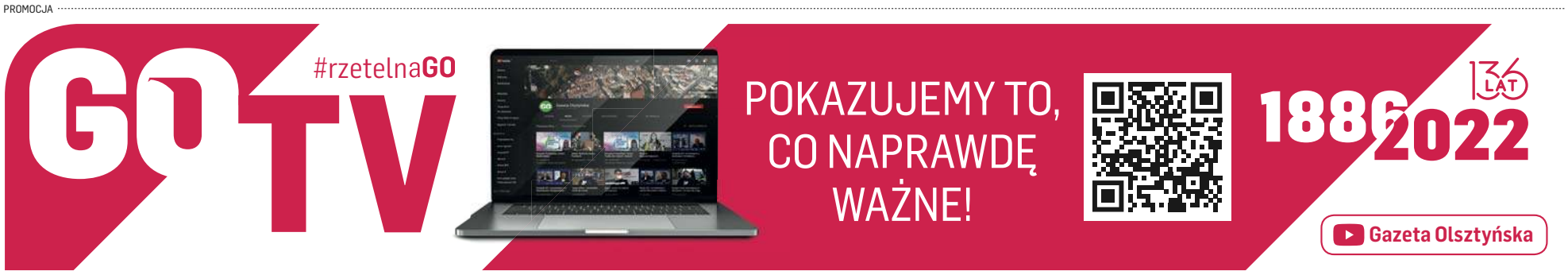

eprasa.pl 326b12e887

Jednoosobowe firmy znikają w szybkim tempie

Dane Ministerstwa Rozwoju i Technologii pokazują, że w 2022 roku o prawie 10% rdr. zwiększyła się liczba wniosków dotyczących zamknięcia jednoosobowych firm. Eksperci ostrzegają: Apogeum będzie w III i IV kwartale br.

fot. pixabay

Powyższy wzrost jest ponad dwukrotnie większy niż wynik dotyczący otwieranych jednoosobowych działalności gospodarczych (JDG). Ponadto w ub.r. do CEIDG wpłynęło o blisko 25% więcej wniosków o zawieszenie niż rok wcześniej.

W 2022 r. zarówno pod względem zamykania, jak i zawieszania JDG najaktywniejsze były osoby, które nie wskazały miejsca wykonywanej działalności. Te liczby też mocno skoczyły rok do roku. Eksperci komentujący ww. dane prognozują, że tegoroczne wyniki mogą być jeszcze bardziej niepokojące. I przewidują, że najgorzej będzie w drugiej połowie roku, gdyż wzrosty rdr. mogą sięgnąć nawet 20-30%.

Więcej likwidacji

W 2022 roku do rejestru CEIDG (Centralna Ewidencja i Informacja o Działalności Gospodarczej) wpłynęło prawie 193,1 tys. wniosków dot. zakończenia jednoosobowej działalności gospodarczej. To o 9,6% więcej niż w 2021 roku, kiedy odnotowano ich ponad 176,1 tys.

Dla doradcy restrukturyzacyjnego Łukasza Goszczyńskiego te dane nie są zaskoczeniem. W ocenie eksperta, polska gospodarka wciąż zmaga się ze skutkami pandemii. Co prawda, kryzys został trochę zażegany przez tzw. tarcze antykryzysowe, ale na rynku widać, że to nie wystarczyło. Do tego mamy trudną sytuację geopolityczną, bo za naszą granicą trwa wojna. Przedsiębiorcy prowadzący JDG mocno odczuli wzrost cen surowców energetycznych. Wiele małych firm już zbankrutowało, a kolejne stoją w kolejce.

– Wzrost o prawie 10% rdr. jest ewidentnym efektem inflacji, znaczącego wzrostu kosztów prowadzonej działalności i istotnego zmniejszenia popytu na rynku wewnętrznym. Moim zdaniem, taki wynik mówi o schłodzeniu gospodarki. Jest to dość niepokojące zjawisko. Pandemia i lockdowny doprowadziły do wyczerpania środków, którymi dysponowali przedsiębiorcy. Co więcej, mocno ograniczone zostały możliwości uzyskania finansowania prowadzonej działalności – komentuje doradca restrukturyzacyjny Adrian Parol.

Warto też dodać, że ww. wzrost jest ponad dwukrotnie wyższy niż wynik dotyczący otwieranych działalności w analizowanym okresie (9,6% vs 4,7%). Jednocześnie w ub.r. więcej było wniosków o założenie niż o zamknięcie jednoosobowej działalności (ponad 310,2 tys. – blisko 193,1 tys.). Podobnie było w 2021 roku (odpowiednio – ponad 296,3 tys. – ponad 176,1 tys.).

Sytuacja w kraju

– Z danych procentowych wyłania się niepokojący obraz, świadczący o dużej niepewności Polaków co do rozwoju sytuacji w kraju. Silne spowolnienie gospodarcze skutkuje zamykaniem m.in. firm budowlanych oraz energochłonnych zakładów produkcyjnych. Małym podmiotom coraz trudniej jest udźwignąć rosnące rachunki za prąd i gaz, a przerzucenie wyższych kosztów działalności na odbiorców końcowych staje się coraz mniej możliwe i bardziej ryzykowne – wyjaśnia Anna Senderowicz, analityk Banku PKO BP.

Patrząc na dane z poszczególnych województw, widać, że w ub.r. najwięcej wniosków dot. zakończenia JDG złożono w woj. mazowieckim – 25,6 tys. (poprzednio 24,3 tys.), śląskim – 17,2 tys. (15,6 tys.), wielkopolskim – 15,7 tys. (15 tys.), małopolskim – 14,8 tys. (13,8 tys.), a także dolnośląskim – 12,7 tys. (12 tys.).

Jednak najbardziej aktywne były osoby, które nie wskazały miejsca wykonywanej działalności – 28,5 tys. (wcześniej 21,3 tys.).

Zgodnie z przepisami, w takich przypadkach przyjmuje się domyślnie, iż działalność jest wykonywana na terenie całego kraju. Z kolei najmniej wniosków o zamknięcie JDG było w woj. opolskim – 3,4 tys. (rok wcześniej – 3,2 tys.). Wcześniej w zestawieniu widać woj. podlaskie – 4,5 tys. (4,1 tys.), jak również lubuskie – 4,7 tys. (poprzednio 4,3 tys.).

– W województwach, w których liczba wniosków jest wyższa, zwyczajnie działa więcej firm. Nie można zatem stwierdzić, że tamtejsi przedsiębiorcy najmocniej odczuwają negatywne skutki pandemii czy inflacji. Na terenie całego kraju widoczne jest pogorszenie sytuacji gospodarczej, co skutkuje zmniejszeniem popytu na usługi świadczone przez przedsiębiorców – zaznacza Adrian Parol.

Wzmożone zawieszanie

Ponadto z danych resortu wynika, że w 2022 roku do rejestru CEIDG wpłynęło ponad 347 tys. wniosków o zawieszenie JDG. To o 24,7% więcej niż w 2021 roku, kiedy takich przypadków było blisko 278,3 tys.

– Cześć osób zdecydowała się poczekać na dalszy bieg sytuacji niż kończyć definitywnie działalność. Nie jest to dobry sygnał. Zawieszenie jest okresem przejściowym. Ostateczne decyzje przedsiębiorców będą zależały od uwarunkowań zewnętrznych. Natomiast spodziewam się, że większość z nich zamknie swoje firmy – uważa doradca restrukturyzacyjny Adrian Parol.

Biorąc pod uwagę konkretne województwa, widać, że w 2022 roku najwięcej wniosków dot. zawieszenia JDG było w mazowieckim – 45,4 tys. (rok wcześniej – 37,7 tys.), śląskim – 30 tys. (23,9 tys.), małopolskim – 27,7 tys. (22,5 tys.), wielkopolskim – 24,6 tys. (20 tys.), a także pomorskim – 24 tys. (20,8 tys.).

Jednak najbardziej aktywne były osoby bez wskazanego miejsca wykonywania działalności – 62,7 tys. (poprzednio 44,6 tys.). Na końcu listy widzimy opolskie – 5,5 tys. (4,6 tys.), świętokrzyskie – 6,8 tys. (5,7 tys.) oraz podlaskie – 6,9 tys. (5,7 tys.).

– Najwięcej tego typu sytuacji statystycznie występuje na terenach mocnej rozwiniętych gospodarczo. Według różnych wskaźników i wyliczeń, mazowieckie, wielkopolskie, dolnośląskie, pomorskie oraz śląskie są na czele wojewódzkich rankingów.

Z kolei dolną część ww. zestawienia zamykają takie województwa, jak opolskie, świętokrzyskie, podlaskie i podkarpackie. I to mniej więcej pokrywa się z danymi uzyskanymi z rejestru CEIDG – stwierdza Łukasz Goszczyński.

Będzie gorzej

Jak prognozuje Anna Senderowicz, w 2023 roku pogorszenie polskiej i europejskiej gospodarki przełoży się na wzrost liczby zawieszanych i zamykanych firm. Może to dotyczyć większości branż, w tym budownictwa, produkcji, transportu, handlu i usług. Ograniczenie konsumpcji odbije się też na sprzedaży towarów i usług. Dodatkowo zniknie część jednoosobowych podmiotów gospodarczych z powodu droższych składek na ZUS. Ponadto analityk PKO BP przewiduje, że relatywnie dobra sytuacja na rynku pracy, mimo zapowiedzi redukcji zatrudnienia w wybranych sektorach, nie będzie zachęcała do rezygnacji z etatu i zakładania własnego biznesu.

– Uważam, że przedsiębiorcy będą naprawdę masowo zawieszać i zamykać firmy, bo w prowadzeniu ich przestaną widzieć sens. Już dzisiaj wielu sobie nie radzi, ale mimo wszystko cały czas łudzi się, że jakoś to będzie. Jednak na razie nie ma na to co liczyć. Sytuacja znacznie pogorszy się w drugim półroczu, aż przybierze na sile w ostatnim kwartale roku. Wówczas liczba likwidowanych podmiotów wzrośnie o ok. 20% rok do roku, a może nawet bardziej. Z kolei ilość zawieszanych działalności powiększy się o ok. 30% rdr. – twierdzi Łukasz Goszczyński.

Z kolei Adrian Parol również przewiduje, że będziemy obserwować dalszy wzrost liczby wniosków dot. zamykania i zawieszania jednoosobowych działalności gospodarczych. Ekspert prognozuje też, że w tym roku najgorzej będzie w III i IV kwartale, ponieważ problemy przez długi czas narastały. Do tego momentu przedsiębiorcy będą jeszcze starać się walczyć z przeciwnościami, odkładając decyzję o likwidacji bądź zawieszeniu działalności. Natomiast później może dojść do prawdziwego tsunami.

ŹRÓDŁO: MONDAYNEWS POLSKA

PROMOCJA

eprasa.pl 326b12e887

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZARKI niemieckie 5-miesięczne, z papierami, 506-10-90-11.

Konstal PRODUCENT
GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
GARAŻE WZMOCNIONE
AUTOMATYKA DO BRAM
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
2823otbr-a-G

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

ZIEMIĘ, 603-584-180

do wynajęcia

OLSZTYN, 0zł, Wolne miejsca w hali garażowej - Dywity - tel. 601-538-010

HANDEL

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121

PRACA

dam pracę

ELEKTRYKÓW i pomocników elektryków, 505-783-503

POMOCNIK Cieśli -Dekarza, 601-680-820

POMOCNIKA ogólnobudowlane, 602-172-613

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

TURYSTYKA

WIELKANOC NAD MORZEM W KRYNICY MORSKIEJ 10 dni w cenie 1799 zł/os. www.owjantar.pl, tel: 552476030, 534 244 044.

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 886-935-349

POLBRUK, 602-401-309

REMONTY i wykończenia wnętrz kompleksowo. tel, 796-438-970

inne

WYPOŻYCZALNIA samochodów dostawczych tel. 601-538-020

GAZETA OLSZTYŃSKA
(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 15 lutego 2023 r.
odszedł od nas na zawsze
nasz Kochany Mąż, Tata,
Dziadek, Pradziadek i Brat

ś. † p.

Stanisław Goljat

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
21 lutego 2023 r. (wtorek) o godz. 13.00
Mszą św. żałobną w kościele
pw. Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej
przy ul. Pana Tadeusza.
Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
w Dywitach.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

40523opb1-a-G

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

Pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiamy,
że 17 lutego 2023 r. odszedł od Nas
Nasz Najukochańszy Mąż, Tata, Syn i Brat

ś. † p.

Waldemar Gulski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się we
wtorek 21 lutego 2023 r. o godz. 10:30 pożegnaniem
w kaplicy przy ul. Mariańskiej,skąd o godz. 11:00
nastąpi wyprowadzenie do Kościoła Chrystusa
Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego
na Mszę Świętą Żałobną.
Ceremonia pochowania odbędzie
się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

ARK200223 -C

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

Andrzejowi Milkiewiczowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
Rada Nadzorcza i Zarząd
Warmińsko-Mazurskiej Agencji
Rozwoju Regionalnego SA w Olsztynie

40023opb1-a-G

Pani
Małgorzacie Witkiewicz
głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
koleżanki i koledzy z oddziału ortopedii
Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

40323opb1-a-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Andrzejowi Milkiewiczowi
i Jego Najbliższym
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składa Barbara Gawryś

40623opb1-a -P

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność
Ani Nieścierenko
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci
Kochanego Syna
składają
koleżanki i koledzy z pracy

39923opb1-a-G

Panu
Andrzejowi Milkiewiczowi
Dyrektorowi Gabinetu
Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego

wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia
w trudnych dniach po stracie
Mamy
składa
Jan Harhaj,
Przewodniczący Konwentu Powiatów
Województwa Warmińsko-Mazurskiego,
Starosta Lidzbarski

5123lwwl-a -C

Pani
Wiesławie Kardaś
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
Koleżanki i Koledzy
z Narodowego Banku Polskiego
Oddziału Okręgowego w Olsztynie

40123opb1-a-G

Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek,
a wspomnień nikt nam nie odbierze, zawsze będą z nami
Drogiej **Koleżance Ani Polak**
oraz **Jej Bliskim**
wyrazy szczerego współczucia, słowa otuchy
oraz wsparcia w trudnych chwilach po stracie
Mamy
składają Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie

40423opb1-a-G

Rodzinie i Bliskim

ś. † p.

dr. **Edwarda Bauknechta**

pierwszego Prezesa Zarządu
Warmińsko-Mazurskiej
Specjalnej Strefy Ekonomicznej SA

głębokie wyrazy współczucia

składają
Zarząd i Pracownicy
WMSEE SA

38023opb1-a-G

eprasa.pl 326b12e887

DWÓJKA NA MEDAL

LEKKOATLETYKA\\\ Dwa medale zdobyli zawodnicy AZS UWM Olsztyn podczas Halowych Mistrzostw Polski. Złoty medal wywalczył kulomiot Konrad Bukowiecki (21,55), a na najniższym stopniu podium uplasował się czterystumetrowiec Karol Zalewski (47,04).

Konrad Bukowiecki, szósty zawodnik ubiegłorocznych mistrzostw Europy w Monachium, nie krył zadowoleniu z triumfu, ale zaznaczył, że najważniejsze są medale na głównych imprezach. – Nie napalam się na zwycięstwo w każdym mityngu, w którym startuję. Zmieniłem myślenie, bo choć oczywiście nadal chcę wygrywać, to jednak nie za wszelką cenę i przede wszystkim w najważniejszych imprezach – powiedział Konrad Bukowiecki.

Konkurs w Toruniu na dobrą sprawę skończył się... zanim się dobrze zaczął. Reprezentujący olsztyński AZS zawodnik już w pierwszej próbie pchnął kulę na odległość 21,55 m. To trzeci w tym roku wynik w Europie i czwarty na świecie. Co ciekawe, Bukowiecki, gdy popatrzył na swoją próbę, nie był z niej zachwycony.

– To wcale nie było dobre pchnięcie. Trafione, ale wolne i powiedziałbym, że najbrzydsze moje pchnięcie na dwadzieścia jeden i pół metra w życiu. Na pewno może być dużo lepsze, ale oczywiście z samego wyniku jestem zadowolony. Na szczęście zawody wygrywa się jednym pchnięciem, a nie sumą wszystkich, bo w pozostałe próby jakoś nie mogłem się wstrzelić – stwierdził kulomiot.

Z ostatniej próby w konkursie Bukowiecki już zrezygnował. Wcześniej, po jednym z pchnięć, widać było grymas bólu na twarzy mistrza Polski. – Coś poczułem w łokciu i trzeba to na pewno sprawdzić. Poproszę fizjoterapeutów o wstępną diagnozę – jeśli uznają, że trzeba to dokładniej zrobić, to w poniedziałek to zrobię. Mam nadzieję, że to nie jest nic poważnego – dodał.

Fot. AZS Olsztyn

Konrad Bukowiecki sześć lat temu odniósł swój największy sukces w karierze, zostając halowym mistrzem Europy

Głównym celem w tym sezonie Konrada Bukowieckiego są halowe mistrzostwa Europy, które w pierwszych dniach marca odbędą się w tureckim Stambule. Tam Polak chce walczyć o medal i zdobyć swoje drugie złoto na europejskim czempionacie w karierze. Pierwsze wywalczył sześć lat temu w Belgradzie.

– Dobrze znam swoje możliwości i wiem, że jeśli pchnięcie zostanie dobrze trafione, to kula może daleko lecieć, nawet dużo dalej, niż teraz w Toruniu. Warunkiem jest oczywiście trafienie, no i przydałoby się zrobić tak, by zdarzało się to częściej, a nie raz w sezonie – powiedział Bukowiecki.

W Stambule Polskę w konkursie pchnięcia kulą będzie reprezentować dwóch zawodników. Obok Bukowieckiego o medale powalczy także Michał Haratyk, który wywalczył tytuł wicemistrza Polski z wynikiem 21,09.

Na toruńskiej bieżni z dobrej strony zaprezentował się też Karol Zalewski, dla którego start w mistrzostwach Polski był pierwszym w tym sezonie. Zalewski, który w finałowym biegu wystartował z niewygodnego trzeciego toru, musiał uznać wyższość Kajetana Duszyńskiego 46,24 i niespełna dwudziestoletniego Igora Bogaczyńskiego (46,89). Karolowi, który do rywalizacji przystąpił niejako z marszu, bo pierwotnie miał nie startować na hali, zmierzono 47,04. **ŹRÓDŁO: MEDIA AZS**

BEZ NIESPODZIANKI W STOLICY

SIATKÓWKA \\\ Indykpol AZS Olsztyn przegrał w meczu 25. kolejki PlusLigi z będącym na fali Projektem Warszawa 1:3. Stołeczna ekipa wygrała dziewiąty mecz z rzędu.

• Projekt Warszawa - Indykpol AZS Olsztyn 3:1 (24, 19, -21, 16)

• Inne mecze 25. kolejki: BBTS Bielsko-Biała - Stal Nysa 0:3 (-23, -15, -17); Asseco Resovia Rzeszów - LUK Lublin 3:1 (-22, 27, 18, 17); Cuprum Lubin - Cerrad Czarni Radom 3:2 (-18, 19, -24, 19, 12); Barkom Lwów - Jastrzębski Węgiel 0:3 (-10, -20, 14); Trefl Gdańsk - Aluron Warta Zawiercie 1:3 (21, -17, -23, -14); **poniedziałek:** Skra Bełchatów - GKS Katowice (20.30); **wtorek:** Ślepsk Suwałki - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (17.30). Indykpol AZS zajmuje siódme miejsce w ligowej tabeli.

„NOWA MIOTŁA" NIE ZADZIAŁAŁA

PIŁKA RĘCZNA \\\ Nie było efektu „nowej miotły" w spotkaniu Ligi Centralnej z udziałem Warmii Energii Olsztyn. Olsztynianie pod wodzą nowego trenera Karola Adamowicza przegrali wyjazdowe spotkanie z MKS-em Wieluń 26:33.

Warmia Energa w tym sezonie Ligi Centralnej spisuje się fatalnie i ma tylko 6 punktów na koncie. Efektem tego jest ostatnie miejsce w tabeli i już tylko teoretyczne szanse na utrzymanie się w rozgrywkach. Po dwunastu porażkach z rzędu władze olsztyńskiego klubu zwolniły Dariusza Molskiego, a w jego miejsce zakontraktowano pochodzącego z Olsztyna Karola Adamowicza. Trener, który miał już okazję wcześniej pracować w Warmii, w kilka dni niestety nie odmienił gry Warmiaków.

Fot. Anna Kajat

Warmia Energa przegrała czternaste spotkanie w tym sezonie

Pierwszy kwadrans dawał jeszcze nadzieję na dobry rezultat, ale potem nastąpiło sporo niewymuszonych błędów, czego efektem było prowadzenie gospodarzy do przerwy 18:11. Po zmianie stron obraz gry się nie zmienił i czternasta porażka Warmiaków w sezonie stała się faktem.

– Głęboko wierzyliśmy, że to przełamanie nastąpi, ale tak się nie wydarzyło – mówił po meczu Karol Adamowicz, trener Warmii Energa Olsztyn. – Pierwsza połowa nam kompletnie nie wyszła, popełniliśmy zbyt dużo prostych błędów. Stało się to pomimo tego, że wiedzieliśmy, jak gra przeciwnik. W drugiej połowie graliśmy lepiej, chłopcy popełniali zdecydowanie mniej błędów. Dużo lepiej rozgrywali piłkę w ataku pozycyjnym. To nam dało tylko tyle, że druga połowa była na remis. Jeżeli tę grę z drugiej połowy dałoby się kontynuować i jeszcze coś dołożyć od siebie, to może to być pozytywny prognostyk na przyszłość.

W ligowej tabeli Warmia Energa zajmuje czternaste (ostatnie) miejsce. Prowadzi KPR Legionowo, które wyprzedza Handball Stal Mielec i AZS-AWF Białą Podlaską. **EM**

AWANS

AZS UWM Olsztyn wygrał 5:4 z AZS SGGW Warszawa i awansował do Futsal Ekstraklasy.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

FILIP: 18:00; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / dubbing / 3D: 12:10; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / dubbing: 14:30, 15:30, 18:15; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / napisy: 17:15, 21:00; WIELORYB / napisy: 13:20, 17:30, 20:10; KRÓLOWA WOJOWNIK / napisy: 12:15, 19:30; ASTERIKS I OBELIKS: Imperium smoka / familijny / od 7 lat / dubbing 12:00, 12:50, 15:20, 17:00; HEAVEN IN HELL: 14:50, 17:45, 20:20; MAGIC MIKE: Ostatni taniec / napisy: 16:00, 20:30; TITANIC: 25. rocznica / napisy / 3D: 19:00; ABYZOU / napisy: 20:40; AVATAR: Istota wody / dubbing / 3D: 15:00; AVATAR: Istota wody / napisy: 20:00; KOT W BUTACH. Ostatnie życzenie / familijny / od 6 lat / dubbing: 13:10, 14:40; MASZ CI LOS!: 18:30; MUMIE / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:20, 15:10; Zadziwiający KOT MAURYCY / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:40

CO UKRYWA STOMIL?

PIŁKA NOŻNA \\\ Stomil Olsztyn ma za sobą intensywny weekend. Podopieczni Szymona Grabowskiego w dwa dni rozegrali dwie gry kontrolne, z czego jedna była objęta wielką tajemnicą.

II-ligowy Stomil sobotnie spotkanie ze Świtem Skolwin potraktował jako próbę generalną przed pierwszym meczem rundy wiosennej z Polonią Warszawa. Sztabowi szkoleniowemu olsztyńskiej drużyny bardzo mocno zależało rozegrać to spotkanie na boisku o naturalnej nawierzchni. Niestety na chęciach się skończyło, bo w regionie nie znaleziono boiska, które nadawałoby się do rozegrania gry kontrolnej w optymalnym warunkach. Jeszcze w piątek (17 lutego) była szansa zagrać sparing na jednym z boisk w gminie Ostróda, ale niestety Stomil został zmuszony do wynajęcia boiska ze sztuczną nawierzchnią w Mrągowie.

Po tym II-ligowiec do końca ukrywał miejsce rozegrania meczu, bo sztab szkoleniowy obawiał się, że Polonia Warszawa wyśle do naszego regionu swoich wysłanników. Jednakże gdyby nawet takowi przyjechali, to nie zobaczyliby nic ciekawego. Spotkanie nie było porywającym widowiskiem, chyba że mamy na myśli wiatr, który „królował" w sobotni poranek w Mrągowie. Podopieczni Szymona Grabowskiego zremisowali bezbramkowo z III-ligowym Świtem Skolwin.

Co drużyna ze Szczecina robiła w naszym regionie? Otóż ekipę prowadzi wychowanek Stomilu – Piotr Klepczarek, którego zespół przez cały poprzedni tydzień przebywał w Olsztynie (Hotel Manor) na zgrupowaniu. Wcześniej Świt Skolwin zremisował 2:2 z Sokołem Ostróda.

W drugim sparingu, który odbył się w niedzielę (19 lutego) w Biskupcu, Stomil Olsztyn wygrał 4:0 z IV-ligowym Jeziorakiem Iława. Co ciekawe, biało-niebiescy w tym spotkaniu wystąpili w składzie, który moglibyśmy uznać za rezerwowy, bo piłkarze, którzy są bliżej występu przeciwko Polonii Warszawa, zagrali dzień wcześniej. **EM**

eprasa.pl 326b12e887